10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

W — Wyd. B

10 gr.

PAŃSTWO POLSKIE WINNO BYĆ ORGANIZACJĄ ZBROJNĄ NARODU. W KTÓREJ DUCH ŻOŁNIERSKI WINIEN PRZENIKNĄĆ NARÓD. A DUCH NARODOWY ARMIĘ.

(Deklaracja ideowa ONR z dnia 14 kwietnia 1934 r.)

Nr. 359 A | Warszawa, piątek 12 listopada 1937 r. | Rok XII

Armia z narodem — to potęga

Uroczystości 11 Listopada w stolicy manifestacją braterstwa armii z młodzieżą

Tegoroczne uroczystości 11-go listopada obchodzone były w stolicy bardzo uroczyście. Kulminacyjnym punktem była wielka defilada, w której po raz pierwszy obok oddziałów wojskowych wszystkich rodzajów broni, wzięła, udział młodzież, manifestując solidarność młodego pokolenia z armią.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO

Uroczystości rozpoczęły się uroczystą Mszą św. o g. 9.30, celebrowaną przez J. E. ks. kard. Kakowskiego w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent R. P., Generalny Inspektor Sił Zbrojnych marsz. Śmigły Rydz, Rząd z premierem gen. Składkowskim na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele organizacyj społecznych oraz tłumy wiernych. Uroczyste nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

WRĘCZENIE SZTANDARU

Bezpośrednio po nabożeństwie w katedrze, na placu Zamkowym odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru wileńskiemu pułkowi artylerii lekkiej, ufundowanego przez społeczeństwo m. Wilna.

Po akcie wręczenia sztandaru p. marsz. Śmigły Rydz udekorował sztandar orderem „Virtuti Militari".

DEFILADA

Po raporcie oddziałów ustawionych na Polu Mokotowskim, formacje zaczęły przegrupowywać się do defilady, wyciągając się długim wężem ulicami: 6-go Seirpnia, Polną i Bagatelą do alei Ujazdowskich.

Trasa defilady udekorowana flagami o barwach narodowych, oblepiona jest wprost publicznością. Wzdłuż wszystkich ulic, którymi maszerowały oddziały wojskowe, wielotysięczne tłumy publiczności manifestowały na cześć armii narodowej.

RZĄD I DYPLOMACJA

Na placu Na Rozdrożu ustawiono główne trybuny dla rządu, dyplomacji, przedstawicieli duchowieństwa, oraz przedstawicieli organizacji, które będą defilować. Przed główną trybuną znajduje się podium. skąd marszałek Śmigły Rydz przyjmować będzie defilade. Fronton podium zdobią dwie skrzyżowane buławy marszałkowskie. Po bokach trybuny głównej ustawiono trybuny boczne, dla prasy, weteranów, wojskowych, przedstawicieli organizacji społecznych i t. d.

Już około godz. wpół do 11-ej trybuny zaczynają się zapełniać. Przybywaja członkowie rządu z premierem Składkowskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele dyplomacii i attaches wojskowi państw obcych. Grupa kolorowych mundurów zagranicznych tworzy barwną plamę na tle czerni trybuny głównej.

DEFILADA ROZPOCZYNA SIE

Mimo niesprzyjającej pogody, o godz. 11-ej wszystkie trybuny wypełnione sa do ostatniego miejsca, a na całej trasie przemarszu zebrały się wielotysięczne tłumy. Parę minut po 11ej przybywa marsz. Śmigły Rydz i po przywitaniach z członkami rządu, zajmuje miejsce na swej trybunie. Za chwilę od strony Belwederu przybywa dowódca całości, dowódca OK 1 gen. Trojanowski i melduje marsz. Rydzowi rozpoczęcie defilady. poczym zajmuje miejsce obok marsz. Rydza.

MŁODZI OFICEROWIE

Defiladę otwierają nowomianowani podporucznicy piechoty, kawalerii, broni technicznych i łączności. Idą ósemkami, wyróżniając się świetną postawą i znakomitym wyrównaniem szeregów. Brawa na trybunach zagłuszają niemal orkiestrę.

Za nimi maszerują podchorążowie: — naiperw Szkoła Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej, gorąco oklaskiwana za swą świetną postawę. Dalej podchorążówki: lotnictwa, saperów, łączności i Szkoła Podchorążych Sanitarnych.

PIECHOTA

Defiladę garnizonu warszawskiego rozpoczyna pułk piechoty „Dzieci Warszawy". Kompanie defilują ósemkami, kompania karabinów maszynowych w kolumnie plutonowej. Następnie pułk Legii Akademickiej i Batalion Stołeczny. Owacjom na cześć Armii Narodowej nie ma końca.

Z kolei defiluje Baon Strzelców z komp. cyklistów, Batalion saperów ze sprzętem na wozach o zaprzęgu konnym.

W głębi alei Ujazdowskich ukazują się granatowe mundury Marynarki Wojennej. Na czele kompanii maszeruja nowomianowani podporucznicy. Trybuny trzęsą się od braw i owacji.

KAWALERIA

Grupę kawalerii otwiera pułk szwoleżerów z orkiestrą na białych koniach. Przez cały czas defilady kawalerii, a oprócz szwoleżerów maszerował jeszcze pułk ułanów, pułk strzelców konnych i szwadron pionierów — trwają owacje na cześć Armii, osiągając swój kulminacyjny moment w chwili, gdy przed trybunami pochyla się sztandar ułanów ozdobiony wstęgami Orderu „Virtuti Militari".

DZIAŁA

Rozpoczyna się defilada artylerii. Kolejno przed oczyma widzów, przesuwają się najpierw lekkie działa dywizjonu artylerii konnej, potem pułk artylerii konnej, wreszcie toczą się z hukiem ciężkie działa i haubice pułku artylerii ciężkiej. Pułk-Radio kończy tę część defilady.

ODDZIAŁY ZMOTORYZOWANE

Po krótkiej przerwie rozpoczyna się defilada oddziałów zmotoryzowanych. Z hukiem tysięcy koni mechanicznych przejeżdżają przed trybunami najpierw oddziały zmotoryzowanej piechoty, potem formacje zmotoryzowane wojsk technicznych. Długi sznur idealnie wyrównanych samochodów niknie w alejach Ujazdowskich, by ustąpić miejsca zmotoryzowanemu pułkowi - Radio. Po nim nadjeżdża artyleria przeciwlotnicza. Po raz pierwszy pokazano w tym roku obok znanych już publiczności dział przeciwlotniczych na samochodach, działa nowego typu, poruszane specjalnymi ciągnikami. Za artylerią przeciwlotniczą oddziały reflektorów, silniki, aparaty podsłuchowe i wreszcie reflektory - olbrzymy.

Wspaniałe zakończenie tej części defilady stanowił przemarsz pułku zmotoryzowanej artylerii najcięższej

TANKI

Z kolei przed trybunami zjawiają się małe, zwinne T. K. (tankietki). za nimi samochody pancerne i ciężkie czołgi — niemal zmotoryzowane fortece. Podczas całej defilady oddziałów zmotoryzowanych nie ustają ani na chwilę brawa na trybunach, a publiczność na całej trasie zgotowała tym oddziałom specjalnie serdeczną owację. Po oddziałach zmotoryzowanych przemaszerowała jeszcze policja państwowa i straż więzienna.

DEFILADA MŁODZIEŻY

Rozpoczyna się najbardziej ciekawa, najbardziej oczekiwana przez publiczność część wczorajszych uroczystości — defilada młodzieży. Otwiera ją kompania honorowa i orkiestra pułku strzelców kaniowskich, po której defilują poczty sztandarowe wszystkich organizacji, biorących udział w defiladzie. Wzdłuż al. Ujazdowskich widać teraz tylko sztandary Kolejno nadchodzą, pochylając się przed trybuną honorową sztandary „Sokoła", drużyn harcerskich, hufców szkolnych PW, organizacji katolickich męskich i żeńskich i organizacji młodzieży wiejskiej.

Osobną grupę w defiladzie pocztów sztandarowych stanowią sztandary organizacji akademickich. Kolejno maszerują poczty sztandarowe bratnich pomocy Uniwersytetu J. P., Politechniki Warszawsk., S. G. G. W., akademickich związków sportowych i barwna grupa sztandarów korporacyjnych.

W ciszy i skupieniu znikają sztandary w głębi alei Ujazdowskich. Przed trybunami maszerują teraz oddziały spadochronowe LOPP. po nich hufce szkolne z bronią. Związek Strzelecki, bataliony Przysposobienia Wojskowego, kolejarzy i pocztowców. wreszcie Związek Rezerwistów i cztery bataliony junackich Hufców Pracy. Junacy zamiast karabinów niosą na ramieniu łopaty, defilując podobnie, jak wszystkie dotychczasowe oddziały ósemkami.

AKADEMICY

Grupę organizacji bez broni otwierają znów hufce szkolne, za nimi oddział harcerzy w długich zielonych pelerynach i wreszcie w głębi alei Ujazdowskich ukazują się białe transparenty, zwiastujące zbliżanie się oczekiwanych przez wszystkich oddziałów młodzieży akademickiej.

Na czele batalionów młodzieży akademickiej kroczą: prezes Porozumienia Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich p. Mirosław Ostromęcki. prezes Bratniej Pomocy studentów U. J. P p. Bolesław Jabłoński, p. o. prezesa Bratniej Pomocy studentów Politechniki p. Tadeusz Skarżyński i prezes Bratniej Pomocy S. G. G. W. p. Jerzy Szczeciński. Idą równo, idealnie wyrównaną czwórką wśród owacji i okrzyków na cześć młodzieży akademickiej, zbliżając się do trybuny odbierającego defiladę. W chwili, gdy są już przed trybuną zwracają głowy w prawo. Generalny Inspektor Si Zbrojnych salutuje przedstawicieli i przywódców polskiej młodzieży akademickiej.

ARMIA Z NARODEM TO POTĘGA

Transparent „Armia z Narodem— to Potęga!" rozpoczyna grupę Uniwersytetu J. P. Skolei przed oczyma

(Dokończenie na str. 3-ciej).

Ferie w szkołach

W najbliższym czasie ma ukazać się nowe zarządzenie Ministerstwa Oświaty, dotyczące ferii zimowych w roku szkolnym 1937/38. Tegoroczne ferie Bożego Narodzenia w szkołach powszechnych i średnich rozpoczną się prawdopodobnie 22 grudnia i będą trwały do 8 stycznia.

Usunąć żydów z armii!

Uchwały wiecu ogólnoakademickiego w dniu Święta Niepodległości

Defiladę armii i młodzieży w dniu wczorajszym poprzedził wielki wiec młodzieży akademickiej wszystkich uczelni warszawskich.

Pomimo fatalnej pogody jesiennej już od g. 9-ej rano zaczęły ściągać na wielki plac Politechniki grupy młodzieży. O g. 9.45 w karnych szeregach przymaszerował oddział młodzieży korporacyjnej Warszawy ze sztandarami.

PREZESI BRATNICH POMOCY W PREZYDIUM

O g. 10.10 przewodniczący Porozumienia Bratnich Pomocy, znany na terenie akademickim działacz narodowo - radykalny p. Mirosław Ostromęcki otworzył uroczyste zgromadzenie młodzieży akademickiej. zapraszając do Prezydium zgromadzenia Prezesów trzech największych Bratnich Pomocy w Warszawie, pp.: Bolesława Jabłońskiego, Tadeusza Skarżyńskiego i Jerzego Szczecińskiego.

PRZEMÓWIENIA

W zagajeniu p. Ostromęcki podkreślił, że tak jak aktem Ślubowania Jasnogórskiego młodzież akademicka dała wyraz swemu głębokiemu odczuciu i przywiązaniu do wiary katolickiej, tak obecnie uchwały powzięte na tym zgromadzeniu są wyrazem stosunku młodzieży do Armii polskiej i służby w obronie praw Polski.

Następnie zabrał głos przywódca młodzieży narodowo - radykalnej, p. Tadeusz Salski, który po omówieniu w słowach jasnych i dobitnych obecnej sytuacji politycznej Polski, tak wewnętrznej jak i zewnętrznej, odczytał tekst rezolucji, przyjętej entuzjastycznie przez uczestników wiecu.

CZEGO ŻĄDA MŁODZIEŻ?

Rezolucja ta po analizie obecnej sytuacji, określa w sposób prosty i jasny jak młodzież akademicka rozumie swoje zadania w dobie obecnej. Odpowiednie punkty rezolucji brzmią:

1) Armia Polska winna być zdrowa moralnie, przepojona wiarą i miłością Ojczyzny, potężna duchem i posażna w siłę oręża. Dla tego też służba w Armii Polskiej winna być zaszczytnym prawem i obowiązkiem dla wszystkich tych, którzy gotowi są pracę i życie swe poświęcić dla Ojczyzny. PMA, znając całą wrogość do Narodu Polskiego Żydów. pamiętając ich wielkie zbrodnie, popełnione wobec Narodu i Armii Polskiej w przeszłości i w dobie obecnej, stwierdza, że żydzi niezależnie od zajmowanych stanowisk winni być natychmiast usunięci i z Armii Polskiej i ze wszystkich dziedzin życia, mających z tą Armią łączność.

2) Armia Polska winna być jedną, zwartą, potężną całością, stanowiącą zbrojne ramię Narodu Polskiego, gotowe zawsze do boju, gdy tego zajdzie potrzeba. Żołnierz polski musi mieć jedną ideę — służbę dla Polski, i jedne hasło — Bóg i Ojczyzna. Dla tego też zbrodnię wobec przeszłych i przyszłych pokoleń popełniłby ten. kto Armię Polską pragnąłby wciągnąć w wir rozdzierających obecnie Naród waśni wewnętrznych. PMA wystąpi zawsze wszystkimi swymi siłami przeciwko tym, którzy, zaślepieni partyjnictwem odważą się wykorzystywać siłę zbrojną Narodu do swych celów partyjnych. PMA uważa Armię Polską za własność całego Narodu, a nie takiej czy innej grupy politycznej.

3) PMA zwykła zawsze wcielać w czyn te idee i hasła, które jej przyświecają, postanawia:

Od dnia dzisiejszego zdwoić swe wysiłki w walce o narodowe odrodzenie Polski, nie szczędzić trudu i ofiar w pracy nad budową nowego, narodowego ładu w Polsce i jednocześnie wziąć czynny udział we wzmacnianiu siły zbrojnej Narodu Polskiego.

Uważając się za żołnierza Armii Polskiej PMA postanawia:

a) Uzupełniać swą wiedzę wojskową.

b) Rozwijać swą sprawność fizyczną, potrzebną dla służby wojskowej.

c) Uzupełniać swą wiedzę fachową i zawodową wiadomościami koniecznymi w pracy dla armii czy to w czasie wojny, czy pokoju.

d) Szczepić wśród młod. pokolenia polskiego zamiłowanie do służby wojskowej, i organizować przygotowanie wojskowe wszędzie we wszystkich warstwach społecznych.

Do opracowania i stworzenia form organizacyjnych powołuje się specjalny komitet w składzie następującym:

Kol. Kol. Tyrakowski Witold, Biernacki Stanisław, Chmieleński Tadeusz, Świecki Antoni, Sroczyński Franciszek, por. Zabalewicz Jan.

Komitet powoła w porozumieniu z Min. Spraw Wojsk. komisję, złożoną z przedstawicieli wszystkich wyższych uczelni warszawskich i środowisk akademickich, celem uzgadniania form organizacyjnych.

HYMN MŁODYCH

Na zakończenie zabrał głos v.-prezes Bratniej Pomocy S. G. G. W. p. Witold Tyrakowski. który nakreślił zebranym podstawowe zasady organizacji służby młodzieży akademickiej dla Armii.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Podczas wiecu przybyli nań pa

(Dokończenie na str. 3-ciej).

Na dobrej drodze

Teren robotniczy od dziesiątków lat jest pod baczną obserwacją żydostwa międzynarodowego. Robotnik ma być, zdaniem przywódców żydowskich, tym taranem, którym należy bić w narody rdzenne, ma być narzędziem do przeprowadzenia rewolucji światowej. która już ostatecznie odda władzę żydostwu.

W ustroju kapitalistycznym robotnik, który się dostał w żelazne tryby systemu gospodarczego, pragnie radykalnych zmian, chce jak najszybciej doczekać się nowego ustroju, w którym by już nie było wyzysku i krzywdy. W tych warunkach słucha on chętnie wszystkich wezwań do rewolucji, choćby w najgwałtowniejszy sposób przeprowadzanej. Na tym naturalnym dążeniu robotnika do sprawiedliwości społecznej spekuluje międzynarodowe żydostwo. A jednocześnie głosząc hasła liberalizmu: bogacenia się i niezwracania uwagi na przepisy moralne w życiu gospodarczym, żydzi pogłębiają przepaść, jaka dzieli robotników i klasy posiadające. W ten sposób żydzi na cztery ręce przygotowują rewolucję światową. Zdają oni sobie dobrze sprawę ze swojej roboty. Wiedzą doskonale, że hasła liberalizmu gospodarczego, propagujące materialistyczny pogląd na życie gospodarcze, przygotowują psychicznie robotników do rewolucji.

Spekulując na krzywdzie robotnika, musieli zwrócić baczną uwagę na życie zawodowe robotników. Starali się oni, i to przeważnie z dodatnim skutkiem, poddać swym całkowitym wpływom kierowników życia zawodowego. To też nic dziwnego, że zostało ono przez żydów w wysokim stopniu zdemoralizowane.

Bardzo ciekawe oświetlenie stosunków, jakie panują w polskim ruchu zawodowym, daje książka posła Jana Hoppego p. t. „Mozaika robotnicza". Nie zawiera ona programu robotniczego. Nie ma nawet do tego pretensji. Jest natomiast świetną krytyką dotychczasowej psychologii przywódców ruchu zawodowego, jest przenikliwą krytyką stosunków, panujących w polskim ruchu zawodowym.

Przy czytaniu książki odnosi się dziwne wrażenie. Nastawienie jej przypomina sposób ujmowania sprawy robotniczej przez ruch narodowo-radykalny. Mimo różnicy środowiska ,mimo różnicy wychowania politycznego, powstają i kształtują się podobne poglądy na podstawowe zagadnienia bytu polskiego. Mimo woli przychodzi na myśl zdanie, zawarte w „Mozaice robotniczej", że „przychodzą momenty, w których formy należy uznać za zużyte, wtedy trzeba je łamać bez skrupułów".

Po dziś dzień żydzi spekulują na nędzy robotnika polskiego i przez wyzyskiwanie tej nędzy chcą doprowadzić do rewolucji. Ale robota ich napotyka na coraz to większe przeszkody, gdyż coraz to szerzej ogarnia Polskę idea narodowo-radykalna, głosząca konieczność zastąpienia ustroju kapitalistycznego przez nowy ustrój gospodarczy, nie mający nic wspólnego z żydowską doktryną marksowską. Im szerzej rozpowszechnia się ta idea, tym mniejsze są szanse żydów w ich podziemnych knowaniach przeciwko Polsce.

Jan Korolec.

LISTOPAD
12
PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6–48	15–52
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
12–31	23–15
Dł. dnia	Ubyło
9–4	7–42

Dziś: Św. Marcina P. M.
Jutro: Św. Stanisława K.

Zażydzenie przemysłu naftowego
Dyrektorzy Polacy popierają urzędników żydów
Opinia publiczna piętnuje takie postępowanie

Akcja odżydzenia i unarodowienia naszego życia gospodarczego zatacza coraz szersze kręgi, przenika do wszystkich warstw i staje się powszechna, jak powszechna jest już dzisiaj konieczność prowadzenia tej akcji. Niestety, trafiają się jeszcze i dzisiaj wypadki, że Polak nie chce, czy też nie może zrozumieć konieczności wyeliminowania żydów z naszego życia. Wypadki te jakkolwiek są już coraz rzadsze, wzbudzają w społeczeństwie oburzenie.

Do takich smutnych wyjątków należy p. inż. Wiktor Hłasko, generalny dyrektor koncernu towarzystw naftowych, przemysłowych i handlowych „Małopolska". Koncern ten, skupiający międzynarodowy kapitał jest ogromnie zażydzony. W centrali we Lwowie pracuje około 70 procent urzędników żydów. Oddział warszawski, wchodzący w skład koncernu „Karpaty" posiada około 90 proc. urzędników żydów. Nie lepiej jest w innych oddziałach. Bezsprzecznie wpływa na to fakt, że w koncernie jest kapitał międzynarodowy, a więc żydzi mają wielki wpływ. Pomagają im … w tym jednak sami Polacy, jak np. p. dyr. Hłasko, czy też p. dyr. Waligóra (kierownik wydziału sprzedaży), którzy otaczają się żydami, mając widocznie do nich większe zaufanie.

Żydofilstwo dyrektorów Polaków wywołuje wśród urzędników Polaków, pracujących w „Małopolsce" słuszne oburzenie i rozgoryczenie. Tym więcej, że jak utrzymują urzędnicy Polacy, wielokrotnie dyrektorzy Polacy mogliby nie dopuścić do powiększania się personelu żydowskiego i do wzmacniania wpływów żydowskich. Niestety, tego nie czynią.

Zażydzenie tak ważnej gałęzi przemysłu, ściśle związanej z motoryzacją kraju jest niezmiernie groźne. W interesie więc narodowym odpowiednie czynniki winny wejrzeć w te sprawy i położyć kres dalszemu panoszeniu się żydów. Domaga się tego opinia publiczna.

Nowa prowokacja żydowska
Bezczelny napad żyda na Polkę

W środę na bazarze Pachulskiego przy ul. Stalowej na Pradze żyd Szaja Liberman, zam. przy ul. Strzeleckiej 26, napadł na uczennicę szkoły powszechnej Siennicką Krystynę, pobił ją po twarzy i głowie oraz skopał.

Napaść ma tło konkurencyjne, bowiem matka Libermana handluje na bazarze Pachulskiego obok matki Siennickiej.

Bezczelny napad żyda wywołał ogromne oburzenie. Uciekającego napastnika ratowali przed wzburzonym tłumem żydzi, utrudniając pościg.

Strajk okupacyjny
w łódzkiej fabryce kapeluszy

ŁÓDŹ, 11. 11. Dziś wybuchł strajk okupacyjny 400 robotników w Łódzkiej Fabryce Kapeluszy dawniej Schlee.

Ponieważ firma zapowiedziała redukcję, robotnicy zażądali gwarancji, że z chwilą wznowienia pełnej produkcji przyjęci zostaną do pracy przede wszystkim starzy robotnicy. W odpowiedzi na odmowę dyrekcji wybuchł strajk okupacyjny.

Kiedy należy wykupić
świadectwo przemysłowe

Izba skarbowa grodzka wydała obwieszczenie w sprawie świadectw przemysłowych na rok 1938 w którym wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujących zajęcia przemysłowe w okręgu izby skarbowej w Warszawie do wykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1938. Świadectwa i karty powinny być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia r. b. Świadectwa przemysłowe wydawane są poczynając od dnia 2 bm. we właściwych kasach urzędów skarbowych od godz. 9 do 13 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, na podstawie należycie wypełnionych deklaracyj. Blankiety deklaracji otrzymać można bezpłatnie w urzędach skarbowych. W razie wątpliwości wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kategorii świadectwa przemysłowego udzielają właściwe urzędy skarbowe. Płatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wykupienie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Ceny świadectw przemysłowych na rok 1938 wraz z dodatkiem 15-procentowym do podatku państwowego, oraz dodatkiem na rzecz związków samorządowych, szkół zawodowych tudzież izb handlowo - przemysłowych oraz rzemieślniczych wynoszą:

Na przedsiębiorstwa handlowe: 1 kat. — 3700 zł., 2 kat. — 740 zł., 3 — kat.—148 zł., 4 kat. — 92.50 zł., 5a kat. 55.50, 5 b — 27.75 zł.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych: 1 kat. — 11.100 zł., 2 kat. — 7.400 zł., 3 kat. — 3.700 zł., 4 kat. — 1.100 zł., 5 kat. — 370 zł., 6 kat. — 222 zł., 7 kat. — 11 zł., 8 kat. — 27.75 zł. Cena karty rejestracyjnej na skład wynosi 18.50 zł. Kat. 1 dla ekspedytorów nie utrzymujących oddzielnych biur i pracowników — 740 zł., kat. 2a dla pośredników giełdowych makierów na giełdzie warszawkiej — 740 zł., Kat 2b dla wszelkiego rodzaju innych pośredników handlowych 277.50 zł., kat. 3 dla inspektorów i ajentów towarzystw ubezpieczeniowych, przewozowych, komunikacyjnych i instytucji kredytowych o ile prowadzą operacje bez utrzymania oddzielnych biur — 92,50 zł., kat. 4 dla komiwojażerów — 185 zł. Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 grudnia r. b. bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych ulegną karze.

Krewka hrabina
strzela do niewinnych ludzi

LWÓW, 11. 11. We wsi Stanki pow. stanisławowskiego właścicielka dóbr p. Dzieduszycka wracając późnym wieczorem powozem do domu zauważyła na drodze jakichś dwóch mężczyzn, którzy oświetlili powóz latarkami elektrycznymi. Dzieduszycka sądząc, że ludzie ci zamierzają dokonać napadu dobyła rewolweru i oddała kilka strzałów raniąc obu ciężko. Okazało się, że byli to dwaj mieszkańcy tejże wsi, którzy nie mieli żadnych złych zamiarów. Rannych przewieziono do szpitala. Stan ich jest groźny.

Fraszki warszawskie

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ

Czyż trzeba się dziwić,
Że książę Radziwiłł
Panie kochanku... z żydówką?
Dziwienie przecież na nic się przyda:
Wszak każdy szlachcic ma swego żyda.

No

Z FRONTU PRACY

ZAGRANICĄ

Wobec częstych strajków robotników w stoczniach amerykańskich, opóźniony znacznie został plan rozbudowy floty amerykańskiej. Nie zdołano mianowicie ukończyć 23-ch nowych kontrtorpedowców.

W POLSCE

Nową kotłownię w „Skarbofermie" rozpoczęto budować w ostatnich tygodniach. W związku z tym zatrudnionych jest ponad stu robotników i praca ich trwała będzie około pół roku. Koszt robót wynosi ponad milion złotych.

* * *

W hucie szklanej w Skierniewicach wybuchł w poniedziałek w godzinach popołudniowych strajk okupacyjny, spowodowany niewypłacaniem zarobków, oraz pensji za urlopy.

Chleb dla Polaków

Potrzebny jest instruktor obeznany praktycznie i teoretycznie z dziedziną drobnego handlu — do organizujących się kursów. Konieczne świadectwa, referencje i życiorys.

Właściciel fabryki mydła i kosmetyków — poszukuje kapitalisty, ażeby przenieść się do jednego z większych miast woj. wschodnich.

W mieście, gdzie jest duży garnizon można dostać od Kwatermistrzostwa lokale na sklepy po 50 zł. miesięcznie.

Potrzeba chrześcijańskiego składu żelaza i galanterii żelaznej, przyborów elektrotechn., artykułów norymberskich, galanterii, materiałów piśmiennych, apteki, drogerii, oraz dobrego krawca wojskowego.

W 23.000 mieście woj. południowego można wykupić korzystnie z rąk nie-polskich większą księgarnię (polskiej księgarni dotychczas nie ma). Sprawa pilna. W tym samym mieście potrzebny jest chrześcijański skład żelaza, obuwia, konfekcji, artykułów budowlanych oraz przedsiębiorstwo blacharskie, zbożowe i drukarnia.

Potrzebny rzeźnik, któryby podjął się dostawy do większego garnizonu. Dostawa dzienna — 500 kg.

Gdzie może osiedlić się Polka-akuszerka?

W jednym z większych miast woj. warszawskiego potrzebna jest hurtownia kolonialna (chrześcijańskich brak). Jest lokal odpowiedni do wynajęcia. Sprawa lokalu pilna.

Informacyj udziela Związek Polski, Poznań, ul. Skarbowa 5, w godz. 10 — 13, tel. 12-28. Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu oraz wysokość posiadanego kapitału. Wymagane jest również załączenie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

„Prasa"
Miesięcznik — Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

TREŚĆ ZESZYTU: Stefan Krzywoszewski: O autorytet moralny prasy. Stanisław Kauzik: XXII Kongres Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Prasowych. IX Kongres Międzynarodowej Federacji Prasy Technicznej i Zawodowej w Paryżu. Propaganda ogłoszenia prasowego w Niemczech. Niemcy o stoisku prasy polskiej na wystawie paryskiej. Edmund Seyfried: Kolportaż pism za pośrednictwem T-wa „Ruch" S. A. w r. 1937. Witold Noskowski: Jak to jest, a jak bywało. Kazimierz Dąbrowski: Prasa jako narzędzie propagandy oszczędności. Jerzy Życki: Nowa publikacja o propagandzie. Jan Mokrzycki: Normalizacja w prasie periodycznej. Polski przemysł papierniczy w 1936 r. „Handbuch der Weltpresse". Franciszek Kusz: Niebezpieczeństwo utajone w farbach rotograwiurowych. Dwa lata działalności holenderskiego „Cebuco". Prace Związku Wydawców. Organizacje i Sprawy Dziennikarskie. Prasa Polska Zagranicą. Kronika Krajowa. Prawo a Prasa. Prasa na Szerokim Świecie. Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy" w większych księgarniach i kioskach „Ruchu".

Prenumerata roczna: w kraju zł. 10, zagranicą zł. 12.

Adres administracji: Warszawa, ul. Zgoda 8 m. 4.

Tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

Kronika prowincjonalna

ŁÓDŹ

SKAZANIE POMYSŁOWEGO ŻYDA

Żyd z Łodzi Nachman Frydman wpadł na pomysł zarobkowania... pomagając przy organizowaniu tajnych gorzelń, a gdy wytwórnia była kompletna i wspólnik przystępował do pracy, Frydman wskazywał władzom miejsce ukrycia gorzelni, ażeby podjąć premię od 200 do 700 zł.

Afera wyszła na jaw i we środę pomysłowy Frydman skazany został na 8 miesięcy więzienia i 2.000 zł. grzywny z zamianą na dalsze więzienie.

STANISŁAWÓW

ŻYDZI - PRZEMYTNICY PRZED SĄDEM

Przed wydziałem karno - skarbowym stanisławowskiego Sądu Okr. rozpoczął się proces przeciw szajce przemytników. Na czele bandy stał obywatel polski Samuel Torker, stale zamieszkały w Magdeburgu.

Przed pewnym czasem przybył Torker do Stanisławowa i wszedłszy w porozumienie z niejakim Józefem Gerberem, jego żoną Hildą, Izaakiem Bekierem, Hermanem Bekierem i jego żoną Miną, zorganizował szajkę, która trudniła się przemytem i sprzedażą przemyconych do Polski towarów niemieckich. Afera przemytnicza wyszła jednak na jaw. W wyniku szczegółowych obserwacji przytrzymano kilka przesyłek, zawierających towary przemycone, a następnie przytrzymano przybyłego do Stanisławowa Torkera oraz członków szajki, których odstawiono do więzienia.

ŚLĄSK

SPRAWA STRAJKU NA KOPALNI „GIESCHE"

We środę u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się konferencja w związku ze strajkiem okupacyjnym, jaki wybuchł w poniedziałek na terenie kopalni węgla „Giesche" w Nikiszowcu, w pow. katowickim.

Zastrajkowało tam 450 robotników, którzy po kilku godzinach wrócili jednak do pracy. W związku ze strajkiem dyrektor kopalni zwolnił z pracy 3 robotników, którzy mieli namawiać innych robotników do porzucenia pracy.

Środowa konferencja nie została jeszcze zakończona, gdyż komisarz demobilizacyjny zbada sprawę zatargu na miejscu.

ZATARG W HUCIE „ZGODA"

W hucie „Zgoda" w Świętochłowicach odbyła się konferencja w sprawie zatargu o zarobki robotników, zatrudnionych w odlewni huty. Robotnicy, pracujący w akordzie, skarżą się, że przy rozliczaniu zarobków niektórym robotnikom wypłaca się po kilkanaście złotych mniej, niż im się należy. W wyniku przeprowadzonej konferencji uchwalono powołać specjalną komisję akordową, która zbada wszystkie zarzuty, podniesione przez robotników odlewni.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO RADY ZAKŁADOWEJ

Inspektor Pracy w Katowicach unieważnił wybory do rady zakładowej w fabryce chemicznej „Giesche" w Katowicach - Bogucicach ponieważ komitet wyborczy skreślił jedną z list wyborczych, nie mając do tego żadnych powodów.

Unieważnione zostały również wybory do rady zakładowej w Rybniku Gwarectwie Węglowym w Katowicach. Stwierdzono bowiem, że w głosowaniu brał udział prokurenci przedsiębiorstwa co jest niedopuszczalne.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU

Na terenie dworca kolejowego w Katowicach zdarzył się tragiczny wypadek. Z ulicy Pocztowej wszedł na tory nieznany mężczyzna w wieku około 50 lat i nie zauważywszy nadjeżdżającej lokomotywy wpadł wprost pod jej koła. Maszynista nie zdołał już na czas zatrzymać parowozu i mężczyzna odrzucony zderzakiem upadł na szyny, przy czym doznał bardzo ciężkich ogólnych okaleczeń. Wszelka pomoc okazała się już spóźniona, śmierć nastąpiła bowiem na miejscu.

WILNO

ŻYDZI PRZY PRACY WYWROTOWEJ

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały na szeroką skalę zakrojoną akcję wywrotową wśród młodzieży żydowskiej.

W ręce policji wpadli dwaj emisariusze Kominternu oraz bogaty materiał dowodowy. Aresztowano około 20 osób.

WYBUCH W FABRYCE

W środę w fabryce „Elektrit" w Wilnie nastąpiła z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn eksplozja motoru Diesla.

Wybuch spowodował panikę wśród pracowników, a gdy ktoś krzyknął, że fabryka się pali, pracownicy rzucili się do wyjść.

Największy tłok powstał na schodach, gdzie niej. Janina Cegielska, przeskakując pod wpływem strachu przez poręcz, złamała nogę. Wskutek wybuchu w fabryce wyleciało 160 szyb, a szereg pracowników odniosło obrażenia.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE

SKAZANIE BLUŹNIERCY

W dniu 9 b. m. Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę Antoniego Pituły, b. więźnia politycznego, pobierającego rentę (Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 74), oskarżonego o bluźnierstwo. Pituła będąc pijany stanął przed kościołem w Dąbrowie i bluźnił przeciwko Bogu i religii. Sąd skazał Pitułę na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

ZAKOPANE

ŚNIEG W ZAKOPANEM

We środę począł w Tatrach padać śnieg, który stopniowo w ciągu dnia utworzył dość grubą warstwę.

Wieczorem na Kasprowym Wierchu było już około 12 cm śniegu, przyczym temperatura wynosiła minus 2 st. Opad śnieżny nastąpił również w niższych partiach gór i reglach. Śnieg, jednakże mokry, padał również wieczorem, nawet dość obficie w Zakopanem.

Wiadomości gospodarcze

ZE ZWIĄZKU TOW. KUPIECKICH NA POMORZU

W dniu 7 b. m. odbyło się we Włocławku zebranie miesięczne Zarządu Głównego Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Celem zebrania było nawiązanie kontaktu ze zrzeszeniami kupiectwa chrześcijańskiego w tych miejscowościach b. Kongresówki, które w dn. 1.4 1938 r. mają wejść w skład woj. pomorskiego. Omawiana również była sprawa unarodowienia i odżydzenia handlu polskiego.

O WZMOCNIENIE WSPÓŁPRACY SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO Z TERENEM

Dnia 8 b. m. odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie zebranie przedstawicieli 37 branż przemysłu i handlu okręgu Izby, poświęcone omówieniu metod i środków zacieśnienia kontaktu samorządu przemysłowo - handlowego z terenem.

Źródłem informacji, na których opiera Izba swą działalność winien być bowiem nie tylko element radziecki, lecz również stały kontakt biura Izby z aktywniejszymi organizacjami gospodarczymi.

Usprawnienie wzajemnej obsługi informacyjnej izb i zrzeszeń branżowych, pozwoli niewątpliwie na lepszą harmonizację działalności tych dwóch ogniw reprezentacji interesów życia gospodarczego.

CENA NAWOZÓW AZOTOWYCH BEZ ZMIANY

W związku z rozpowszechnianymi ostatnio pogłoskami o zamierzonej zmianie cen nawozów azotowych, w bież. sezonie wiosennym 1937/38, dowiadujemy się, że mimo poważnego wzrostu cen wszystkich surowców i i wywołanego tym wzrostu kosztów produkcji, utrzymane będą dotychczasowe ceny nawozów azotowych.

WZROST ZAPOTRZEBOWANIA NA SYROP I CUKIER GRONOWY W WOJ. POZNAŃSKIM

Na poznańskim rynku syropów i cukru gronowego, wzmógł się ostatnio popyt na te artykuły. Rzeczywiste zapotrzebowanie przewyższało podaż o około 800 ton syropu.

NOWE INWESTYCJE O CHARAKTERZE GOSPODARCZYM W GDYNI

W dn. 11 bm. odbędzie się w Gdyni poświęcenie i oddanie do użytku 3 nowych wielkich hal targowych: 1) dla jarzyn, owoców i nabiału o powierzchni 2.845 mtr. kw., 2) halę mięsną, o powierzchni 1.923 mtr. kw. oraz 3) halę rybną o powierzchni 577 mtr. kw.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR WIELKI: „Zemsta Nietoperza" i „Halka".
TEATR POLSKI: „Damy i huzary" i „Krakowiacy i górale".
TEATR NARODOWY: „Sługa jego lordowskiej mości".

KINA

APOLLO: „Ziemia Błogosławiona".
GLORIA: „Penny" z Deanne Durbin.
GWIAZDA: „Szesnastolatka".
METROPOLIS: „Truxa".
OŚWIATOWE TCL: „Braterstwo krwi".
ŚWIT: „Diabły wybrzeży".
SŁOŃCE: „Scypion Afrykański".
SFINKS: „Hrabia Monte Christo".
TĘCZA Łazarz: „Amerykańska awantura".
TĘCZA Wilda: „Bogate biedactwo".
WILSONA: „Zapomniana symfonia".

WALNY ZJAZD P. Z. Z.

W dn. 14 b. m. odbędzie się w Poznaniu walny zjazd okręgu poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego. Zjazd poprzedzi Msza św. o godz. 9 w kościele św. Marcina. Obrady rozpoczną się o godzinie 10-tej w sali Rady Miejskiej.

PROCES URZĘDNIKÓW BANKU LUDOWEGO W NEKLI

W dn. 9 b. m. zakończył się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu proces przeciwko zarządowi i urzędnikom Banku Ludowego w Nekli.

Po wysłuchaniu dodatkowego orzeczenia biegłego p. Kropacza i po przemówieniach stron, sąd postanowił ogłosić wyrok w piątek 12 bm. o godz. 12.

TRAGICZNY WYPADEK URZĘDNIKA STAROSTWA

We wtorek, dn. 9 bm. stwierdzono nagły zgon 31-letniego Leszka Bieza urzędnika Poznań. Wydz. Powiatowego. Zwłoki znaleziono w mieszkaniu które zmarły zajmował w gmachu Starostwa Pow. na Wałach Kościuszki 3. Wezwany lekarz stwierdził zatrucie gazem.

REHABILITACJA KPT. SKIBIŃSKIEGO

Przed wojsk. sądem okr. w Poznaniu toczyła się rozprawa odwoławcza b. kapitana wojsk. pol. Maksymiliana Skibińskiego, skazanego przed dwoma laty na karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia, z równoczesnym wykluczeniem z korpusu oficerskiego za sprzeniewierzenie na szkodę jednego z pułków poznańskich 6000 zł. Obecna rozprawa odbyła się na polecenie Najwyższego Sądu wojskowego, który uwzględnił apelację skazanego oficera.

W wyniku jej po przesłuchaniu 36 świadków sąd uwolnił Skibińskiego od stawianych mu zarzutów, rehabilitując w ten sposób oskarżonego.

to jest tak

ZIMOWE WYŚCIGI

Statystyka, która jest argumentem najbardziej przekonywującym w dyskusji, wykazuje, że od początku października bież. roku, obserwuje się w Polsce powolny, ale stały wzrost liczby bezrobotnych. Oto na dzień 1 b. m. liczba bezrobotnych wynosi osób 263.615.

Równocześnie w planach akcji zimowej na naczelnym miejscu przewiduje się zatrudnienie bezrobotnych — zaś zasiłki pieniężne i pomoc w naturze mają być stosowane w ostatecznych wypadkach.

Nadchodzi okres wyścigów.

Kto zwycięży?

Czy surowa i nieustępliwa statystyka, stwierdzająca wzrastający z dnia, na dzień, stan bezrobocia?

Czy zakrojona na wielką skalę akcja, z szeroko rozbudowanym komitetowym kierownictwem, która zamierza dać pracę nie tylko przybywającym bezrobotnym, lecz także i tym dawnym — z letniego zapasu?

S. I.

Nowa Polska Przemysłowa

Z nędzy i wyzysku mas

nie można tworzyć nowych bogactw

Jak żyje robotnik w Okręgu Centralnym

Trudno już dziś, kiedy jeszcze nie ruszyły nowowznoszone warsztaty, mówić o sprawie robotniczej w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Na razie można obserwować w tej dziedzinie tylko pewne tendencje, wyrażające się w planach i projektach na przyszłość.

Plany te są przyznać trzeba naogół zdrowe. Dyrektorzy wszystkich zwiedzanych przez nas obiektów w przemówieniach i referatach podkreślali swoje troski o warunki nie tylko pracy, ale i bytu robotników.

W ZETKNIECIU Z RZECZYWISTOŚCIĄ

Niestety, realizacja tych planów jest nad wyraz powolna, a najpiękniejsze projekty w zetknięciu z rzeczywistością, przybierają zupełnie niepożądane tendencje.

Słyszeliśmy np. o koloniach robotniczych, na które przeznaczono tyle a tyle hekt, o domkach z ogrodkami, które robotnicy będą mogli kupować na własność i o wielu jeszcze pięknych rzeczach.

Szczególnie porywająco mówiono nam o tych domkach w Rzeszowie. Tymczasem po bliższym wejrzeniu w tę sprawę okazało się, że domki budowane przez fabrykę, to muzyka odległej przyszłości, a narazie o już zatrudnionych robotnikach musi myśleć miasto. I miasto (częściowo z pożyczki zaciągniętej w T. O. R.) zbudowało dwa ponure koszarowe bloki.

Akurat takie same bloki widzieliśmy w Stalowej Woli, gdzie również oczekiwaliśmy na podstawie zapowiedzi czegoś zupełnie innego.

ZA DROGO KOSZTUJE

Tłumaczono nam ze sfer kompetentnych, że domki robotnicze na sprzedaż budować można tylko tam, gdzie cena ziemi nie przekracza 1 zł. za metr. Przy wyższej cenie ziemi, robotnik nie będzie się mógł wypłacić. Więc w takim Rzeszowie czy nawet Izbicy, będzie to niemal nie do zrealizowania.

Wydaje się nam, że przy dobrej woli, możnaby dać na ten cel środki robotnikowi. Oczywiście przede wszystkim przez stosowanie godziwej płacy. Poza tym możnaby składki na Fundusz Emerytalny Robotników przeznaczyć na Fundusz Uwłaszczeniowy. Dom i ogród byłyby napewno lepszym zabezpieczeniem starości, niż te kilkanaście złotych emerytury, których rzadko który robotnik dożywa. Stworzenie takiego Funduszu Uwłaszczeniowego, byłoby pierwszym krokiem na drodze do odproletaryzowania Polski, co powinno stać się jaknajpilniej hasłem dnia. Bo tylko przez uwłaszczenie można przywrócić masom pełne prawa obywatelskie i poczucie prawdziwej wolności, dławionej dotąd przez zaborczy kapitalizm.

Trzeba tylko mieć odwagę zerwania z dziewiętnastowiecznymi formułkami i doktrynami, prowadzącymi od kapitalizmu indywidualistycznego, bezpośrednio do kapitalizmu państwowego.

NADMIAR RĄK ROBOCZYCH

A że tradycje kapitalistyczne i kapitalistyczny sposób myślenia są wciąż bardzo żywotne, mogliśmy się niestety przekonać nawet w zetknięciu z niektórymi z pośród budowniczych nowej Polski przemysłowej. Słyszeliśmy często choćby takie typowe i cuchnące o sto mil mentalnością kapitalistyczną powiedzonko: „Jednym z czynników stwarzających dogodne warunki dla rozwoju przemysłu w okręgu centralnym, jest nadmiar i taniość (sic!) rąk roboczych".

Że rąk tych jest nadmiar, to można łatwo stwierdzić, biorąc do ręki choćby Mały Rocznik Statystyczny. W regionie przemysłowym okręgu na 100 ha ziemi, użytkowanej rolniczo przypada 112 ludności, podczas gdy w Poznańskim 50, a przeciętnie w Polsce 80.

42 GR. ZA GODZINĘ

Że zaś w tych warunkach robotnik musi być tani, to mogliśmy się przekonać w terenie.

W takim Rożnowie naprzykład pracuje do 2.000 robotników, w większości niewykwalifikowanych. Są to w większości ludzie z dalszych okolic pow. nowosądeckiego. Rodziny pozostawili w miejscu stałego zamieszkania, muszą więc prowadzić życie na dwa domy. Zarobki ich wynoszą 42 gr. za godzinę. Przy normalnym 46-godzinnym tygodniu pracy, wyniosłoby to 16 zł. 92 gr. tygodniowo. Ponieważ dzień roboczy w Rożnowie jest dłuższy i wynosi 9 — 10 godzin, więc zarobki robotnicze dochodzą do 20 zł. tygodniowo. Z tego trzeba utrzymać się samemu i posłać rodzinie. Może któryś z panów, zamieszkujących białe, luksusowe wille, patrzące z góry na nędzne baraki robotnicze i ich mieszkańców, wytłumaczy nam, jak można utrzymać siebie i rodzinę za 85 zł. miesięcznie?

70 GR. ZA KILOGRAM CHLEBA

Jeszcze smutniej przedstawia się los robotników zatrudnionych przy obwałowywaniu i regulacji rzeki Koprzywianki w pow. sandomierskim. Roboty te wykonuje pewna prywatna firma z Warszawy, która sprowadziła bezrobotnych robotników aż z Częstochowy. Przyjechało ich tu coś około 700, pozostawiając w Częstochowie rodziny, długi w sklepikach i wyroki eksmisyjne. Tutaj pracują w bardzo ciężkich warunkach, nieraz po kolana w wodzie. Pracują na akord — 75 gr. od metra ziemi. Dziennie mogą skopać do 5 metrów. Ale zdarza się, że tylko 3. Im cięższe warunki, tym większy wysiłek, ale mniejsza i wydajność i mniejsza zapłata. Nie widziałem listy płac, więc nie mogę obliczyć przeciętnych zarobków. Ale z tego co mówili sami robotnicy, to wynika, że nie przekraczają one 20 zł. tygodniowo. Więc tak jak w Rożnowie. Te 20 zł., to widocznie taka zaczarowana granica, której zarobki robotnicze nie mogą przekroczyć.

Ale robotnik rożnowski żyje jeszcze jak król w porównaniu z tymi z Sandomierskiego. W Rożnowie można dostać w kantynie prywatnej nienajgorszy obiad za 60 gr. i firma zapewnia mu dach nad głową. W Sandomierskim nie zatroszczono się o warunki bytu robotników. Wykorzystuje to, co z przykrością stwierdzić trzeba, miejscowa ludność, która za nocleg na gołej ziemi w stodole, bierze 5 zł. miesięcznie, a kilo chleba liczy po 70 gr. (!).

W tych warunkach dobroczynne skutki zatrudnienia 700 często chowskich bezrobotnych, redukują się do zera. Już dziś nie są w stanie dać utrzymania rodzinom, a po ciężko przeharowanym sezo nie wrócą do domów bez oszczędności i niejeden z nich zastanie rodzinę koczującą na podwórku. No, bo przecież pracował, więc prawo nie chroniło go przed eksmisją.

Rozumiemy, że robotnik niewykwalifikowany nie może zarabiać tyle, ile np. prezes Zakładów Ostrowieckich, ale nie można dopuszczać do tego, by zarobki robotnicze spadały poniżej granicy zapewniającej ludzki byt. Robotnik musi być przynajmniej syty, ubrany i mieć dach nad głową. To jest nieprzekraczalne minimum jego wymagań na dziś. Dalszym etapem musi być zdobycie własności i zabezpieczenie na starość. W nowoczesnym państwie narodowym śpiżowe dzieło Lassal le'a nie może działać. Rentowność gospodarstw, musi być rentowno ścią społeczną. Nie wolno jej fundować na nędzy i wyzysku mas pracujących.

Chcemy w Centralnym Okręgu przemysłowym widzieć nie tylko powstawanie nowych bogactw, ale także nowy ich podział, zapewniający byt i dobrobyt jaknajszerszym masom.

Kazimierz Bobiński

„Siła" polskiego socjalizmu

Żydzi w klasowych Związkach Zawodowych

18 tysięcy żydów i... 359 Polaków

Socjalistyczne klasowe Związki Zawodowe lubią się szczycić liczbą swych członków. Kto jednak stanowi zasadniczy fundament Klasowych Związków? Oczywiście żydzi. Ale o tym nasi polscy socjaliści wolą ze zrozumiałą wstydliwością nie mówić. Żydzi natomiast przyznają się chętnie do swej roli w łonie naszego socjalizmu.

„Hajnt" pisze:

„Z liczby 71.000 żydowskich robotników" (należących do „klasowych" Związków) znaczną część stanowią członkowie Związków, będących oddziałami ogólnych polskich centrali. Z tej liczby około 15.000, w czym 6.000 chałupników i 18 lokalnych Związków legalnych, (a więc są poza tym i nielegalne, żydowskie), ma swoje własne centrale i należy do Komisji Centralnej za pośrednictwem tak zwanej „Rady Krajowej".

„Pozostałe 56 000 żydów należy do różnych centrali, z których największą siłę stanowi Centrala Odzieżowa licząca ogółem 18.359 członków, z czego żydów blisko 18.000 (!!). Około 9.500 żydów należy do Centrali włókienniczej, przeszło 6 000 żydów do centrali skórzanej i około 12.000 żydów do centrali pracowników handlowych i biurowych".

„Tak zwana Rada Krajowa, będąca organizacją miedzypartyjną, z przeważającą większością bundzistów, korzysta w Komisji Centralnej z daleko idącej autonomii narodowo-kulturalnej i nawet Zawodowo - organizacyjnej"

„Podczas ubiegłych dwóch lat przyłączyły się do Rady Krajowej zarówno samodzielne Związki pozostające pod wpływem lewicowców (czytaj: komunistów), jak i takie związki, które stanowią fuzję z osobnych, poprzednio się zwalczających z motywów idealnych".

Na powyższych zasadach przyłączyły się przez Radę Krajową do Komisji Centralnej na razie tylko warszawskie związki żydowskich robotników drzewnych z 12.000 członków i inne.

...„Poza Radą Krajową pozostają na razie: istniejący w Polsce Centralny Związek Buchalterów żydowskich z blisko 2.000 członków; szereg lokalnych Związków urzędników prywatnych, głównie z Małopolski i inne".

Uroczystość 11 Listopada w stolicy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

widzów przesuwają się transparenty z napisami: „Duch żołnierski w Narodzie — duch narodowy w Armii", „Akademik — to żołnierz" „My z Armią — Armia z nami", „Dziś książka — jutro karabin". Przed trybunami maszerują kolejno oddziały studentów i studentek Uniwersytetu J. P., Politechniki Warsz., Szkoły Głównej Handlowej, prowadzone przez akademika - oficera Rezerwy Kawalerii, Szkoły Nauk Politycznych Koła Medyków, akademickich Związków Sportowych. Przez cały czas przemarszu oddziałów młodzieży akademickiej nie ma końca owacjom i oklaskom na trybunach. Publiczność zgromadzona wzdłuż trasy przemarszu zgotowała młodzieży akademickiej wszędzie owacyjne przyjęcie, wznosząc okrzyki na cześć ruchu narodowo - radykalnego

DEFILADA DZIEWCZĄT

Po oddziałach młodzieży akademickiej defilują: Przysposobienie Kobiet do obrony kraju, żeńskie hufce licealne przysposobienia do służby pomocniczej i organizacje strzeleckie, Barwnie w tej grupie wyglądał oddział harcerek w szarych spódniczkach, czarnych sweterkach i czerwonych krawatach. Przed trybunami maszerują teraz: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, oddziały żeńskie Związku Młodej Wsi, wreszcie młodzież miejskich placówek oświatowych.

ORGANIZACJE KATOLICKIE

Rozpoczyna się defilada organizacji młodzieży męskiej, maszerującej bez broni. Otwierają ją katolickie stowarzyszenia młodzieży męskiej, potem maszerują organizacje ideowe, sportowe i młodzieży robotniczej.

KASZUBI

Piękne zakończenie defilady młodzieży stanowiła grupa Kaszubów, jadąca na olbrzymim „statku", otoczonym szpalerem Kaszubów w strojach rybackich. „Statek" wiozący Kaszubów zatrzymuje się przed trybuną Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych a jadący na nim Kaszubi intonują Hymn Kaszubski. Twardo i mocno brzmią słowa hymnu: „My tu nad morzem straże trzymamy, Cudzego nie chcem, swego nie damy".

Marsz. Śmigły salutując dziękuje Kaszubom za piękną manifestację. Wśród niemilknących oklasków i owacji „statek" Kaszubów odjeżdża sprzed trybun.

Defilada skończona. Marsz. Śmigły Rydz żegna się z przedstawicielami wojskowości i w towarzystwie wiceministra gen. Głuchowskiego udaje się do Generalnego Inspektoratu.

* * *

Defilada wczorajsza, w której po raz pierwszy obok oddziałów wojskowych wystąpiła młodzież, była malowniczym pokazem potęgi i tężyzny militarnej Polski. Imponująco i wspaniale przedstawiały się szkoły podchorążych, zachwyt budziła swą postawą piechota, defilująca w głębokich szeregach, entuzjazm budziły oddziały zmotoryzowane i broń pancerna.

Publiczność w liczbie około 300 tysięcy zgromadzona na całej trasie przemarszu, entuzjastycznie manifestowała swe uczucia dla Armii Narodowej, dla młodzieży, zwłaszcza dla młodzieży akademickiej. Specjalnie gorące manifestacje zgotowano armii przy zbiegu alei Ujazdowskich i placu Trzech Krzyży, gdzie grupy robotnicze entuzjastycznymi okrzykami witały oddziały wojskowe, manifestując przez cały czas defilady na cześć armii i ruchu narodowo-radykalnego.

W defiladzie nie wziął udziału TUR, nie wystąpił również Związek Młodej Polski.

Echa głośnej katastrofy

Na wokandzie Apelacyjnego Sądu warszawskiego znajdzie się w sobotę 13 bm. proces o głośną katastrofę kolejową pod Łowiczem. Spośród oskarżonych kolejarzy Sąd pierwszej instancji skazał zwrotniczego J. Nawrockiego na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Usunąć żydów z armii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nowie Rektorzy, uczelni Warszawskich, którzy autorytetami, piastowanych godności podkreślili doniosłość ogólnonarodową dokonanego przez młodzież aktu:

PRZYGOTOWANIA DO DEFILADY

Po wiecu młodzież akademicka ustawiła się w zwartych kolumnach po około 320 osób, dzieląc się uczelniami. Cała kolumna młodzieży z pocztami sztandarowymi na czele wyciągnęła się długą linią wzdłuż trasy przemarszu wojsk, wznosząc okrzyki na cześć Armii Narodowej.

DEFILADA

Po przemarszu wojsk i przysposobienia wojskowego uzbrojonego, kolumny młodzieży akademickiej włączyły do ogólnego pochodu, niosąc transparenty z hasłami jak „Duch żołnierski w Narodzie, a Narodowy w Armii", „Niech żyje Armia Narodowa" i t. p.

NIECH ŻYJE MŁODZIEŻ NARODOWO-RADYKALNA

Defilada młodzieży, w której brało udział ponad 2 tysiące akademików wypadła znakomicie. Tłumy publiczności, zebrane na trasie defilady wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć młodzieży akademickiej „Niech żyje młodzież narodowo - radykalna", „Niech żyje Obóz Narodowo-Radykalny" i t. p.

Zamach na króla?

Bomba pod pałacem królewskim

Poszlaki wskazują na terrorystów irlandzkich

LONDYN, 11. 11. Król Jerzy VI wziął dziś udział w uroczystości na cześć poległych podczas wielkiej wojny. Uroczystość była zakłócona dwukrotnie. Jakiś osobnik, którego policja niezwłocznie usunęła, w chwili największego skupienia krzyknął: „To wszystko jest hipokryzja!". Drugi osobnik znajdujący się w odległości 20 m. od króla usiłował rzucić się w jego kierunku, ale został pochwycony przez policję, która z trudnością obroniła go przed samosądem wzburzonego tłumu.

Jednocześnie, jak donoszą z Dublina, przy wrotach pałacu królewskiego została podłożona bomba. Herb królewski ponad wrotami został całkowicie zniszczony, a w pobliskich sklepach wyleciały szyby. Istnieje przypuszczenie że zamachu dokonali spiskowcy irlandzcy.

Krwawe zwycięstwa

Ofensywa armii japońskiej

SZANGHAJ, 11. 11. W koncesji francuskiej co pewien czas padają pociski japońskie, powodując liczne ofiary w ludziach. Bitwa, która toczy się wokoło koncesji utrudnia ogromnie zaopatrywanie jej w żywność. Ceny wzrastają z niesłychaną szybkością.

Ochotnicy z koncesji francuskiej zostali zmobilizowani. W całej koncesji panuje stan wojenny.

LICZNE OFIARY

Dziś rano kulą karabinu maszynowego został zabity korespondent „Daily Telegraph", kiedy z koncesji francuskiej obserwował działania wojenne. Baterie japońskie bez ustanku prażą ogniem. Znaczne oddziały piechoty chińskiej schroniły się do koncesji francuskiej, składając broń. W ostatniej chwili ujawniło się, że pośród rannych odłamkami pocisków znalazł się również duński dziennikarz Finsberg. Zginął również inspektor policji chińskiej, czuwający nad uchodźcami oraz tysiące uchodźców na ulicach koncesji.

DALSZA OFENSYWA

W południe piechota japońska za zasłoną dymną przeszła rzekę Szikwekiang na granicy koncesji francuskiej, a w parę godzin później z Czapei w kierunku Nantao wyruszyło 18 tysięcy japońskich kawalerzystów. Jednocześnie nowe oddziały japońskiej piechoty i marynarki wylądowały w Putung, przystępując do zgniecenia ostatnich jeszcze ośrodków oporu ze strony Chińczyków w tej dzielnicy.

POWÓDŹ

Przerwanie tam rzeki Żółtej spowodowało zalanie jednej piątej prowincji Szatung. Przeszło milion ludzi znalazło się bez dachu nad głową wobec groźby głodu.

Bomba w wydziale werbunkowym

BELFAST, 11. 11. W lokalu werbunkowym marynarki angielskiej podczas przyjmowania kandydatów do marynarki, nastąpił gwałtowny wybuch bomby. Wybuch zniszczył całkowite urządzenie wewnętrzne, kartoteki, dokumenty, raniąc kilka osób. Wszczęto energiczne śledztwo. Prawdopodobnie sprawcami zamachu byli irlandzcy nacjonaliści.

KOLCE BEZ RÓŻ

POŚPIECH STRAŻACKI

Straż ogniowa w Błaszkach zafundowała sobie samochód do jazdy na pożar. Jest z niego bardzo dumna.

Ostatnio palił się dom. Zdumiona ludność ujrzała swą straż, pchającą w pocie czoła samochód.

— Czemu nie jedziecie?

— Bo nie mamy benzyny.

— To czemuż nie biegniecie po dawnemu sami? Bylibyście o wiele prędzej.

— Nie przystoi. Będą tam sąsiednie straże, niech widzą, że my już zmotoryzowani.

Postęp kosztuje. Dom się spalił do cna. (kol.).

Były mąż p. Simpson żeni się z jej przyjaciółką

NOWY JORK, 11. 11. Były mąż obecnej księżnej Windsoru, p. Simpson w najbliższym czasie zamierza ożenić się z p. Raffray, znaną pięknością nowojorską i dawną przyjaciółką pani Simpson.

Pani Raffray znajduje się obecnie w Reno, amerykańskim mieście rozwodów, gdzie ma zapaść wyrok w jej procesie rozwodowym. Ślub pana Simpson odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Dwadzieścia tysięcy malarzy

czeka na sławę

Paryż światowym centrum sztuki

20.000 młodych malarzy mieszka w Paryżu oczekując na sławę. Malarze współcześni nie podobni są do swych kolegów z poprzednich pokoleń. Nie noszą szerokich kapeluszy z rondem, długich bród ani peleryn, nie zwracają na siebie uwagi dziwacznymi manierami starej paryskiej cyganerii artystycznej. Przed paru laty zdawało się nawet, że malarska cyganeria Paryża gdzieś znikła. W dzielnicy Montparnasse, gdzie w końcu XIX wieku roiło się wprost od ekscentrycznych postaci artystów, dziś są pustki. Sławne kawiarnie „Dom", „Rotonda" i in. gdzie do świtu toczyły się zażarte spory o sztukę, teraz świecą pustką.

NOWY TYP MALARZA

Mimo to ze wszystkich zakątków Ameryki i Europy malarze pielgrzymują do Paryża. Tam odbywają się wielkie międzynarodowe konkursy sztuki i liczne wystawy: można coś zarobić i zwrócić uwagę publiczności na swój talent. Malarze ci nie mieszkają już na chłodnych poddaszach i nie paradują w podartych ubraniach i dziurawych butach. Na pierwszy rzut oka nikt ich nie odróżni od czysto ubranych studentów czy urzędników. Nawet uciekają coraz dalej od tradycyjnej dzielnicy artystów z okolic Montparnasse.

GIEŁDA OBRAZÓW

Uległ zmianie również system handlu obrazami. Dziś już nie sprzedają ich w kawiarni przy filiżance czarnej, albo kieliszku likieru, podczas gorącej dyskusji o zagadnieniach sztuki. Obecnie obrazy sprzedawane są przeważnie w słynnej licytacyjnej sali „Hotelu Drouôt". Stąd niedaleko do giełdy, gdzie ustalane są wszelkie ceny, nie tylko ceny na obrazy. ale i ceny na malarzy. Kupującemu bowiem nie zależy na tym, co i jak maluje artysta, byle był sławny, byle kupujący mógł się poszczycić posiadaniem dzieła modnego malarza. Na tej malarskiej giełdzie pewien ekscentryczny Amerykanin zapłacił za obraz Miette'a milion dolarów. Gdy następnie Amerykanin zbankrutował i chciał ponownie sprzedać ten sam obraz w Hotelu Drouôt, zapłacono mu za niego... już tylko 50.000 dolarów. W ten sposób Miette powrócił do Paryża. Obrazy spadają i wzrastają w cenie znacznie szybciej, niż inne przedmioty. Teraz największe ceny bierze za swoje obrazy Hiszpan Pabllo Picasso, który wprowadził do Paryża kiedyś modę na kubizm, a obecnie maluje symboliczne obrazy z wojny hiszpańskiej... której zresztą nie widział. Kto z kolei stanie się modnym — przyszłość pokaże.

MISTRZOSTWO 1937 ROKU

Dwudziestotysięczna rzesza malarzy jest obecnie zelektryzowana pogłoską o testamencie, jaki pozostawił słynny mecenas sztuki Paweł Giullome. Znaczna suma zostanie rozdzielona pomiędzy 60-ciu malarzy, których prace będą uznane za najlepsze na wielkim konkursie, który nazwał „olimpiadą malarską". Ponadto specjalny fundusz ma być przeznaczony jako nagroda dla artysty - malarza, którego specjalne jury, złożone z najwybitniejszych krytyków i znawców sztuki uzna za najbardziej zasługującego na nagrodę. Nagrodzie tej nadano nazwę „mistrzostwo 1937 noku". Dwaj słynni mecenasi paryskiego malarstwa: Amerykanin James i minister Sarraut podjęli się dopomagania nowym talentom i wykrywania malarzy, którzy staną się już w najbliższych dniach sławni. Bo, jak uczy historia malarstwa, — a w niej Paryż odgrywa tak wielką rolę — sława naradza się niespodziewanie i popieranie młodych talentów stokrotnie opłaca się tym, którzy opiekują się nimi, gdy jeszcze są nieznane.

ZAPOMNIANY PODPIS

Niedawno miał miejsce w Paryżu drobny epizod, który doskonale charakteryzuje podejście publiczności do uznanych przez krytykę nazwisk. Słynny malarz 80-letni Benard zaszedł pewnego razu do jednej ze świeżo uruchomionych galerii. Jakież było jego zdziwienie. gdy znalazł tu między innymi swój obraz, a u góry nazwisko rzekomego autora tego obrazu „Gogen". Benard znał osobiście Gogena i Van Goga. Poprosił więc dyrektora galerii na krótką rozmowę i oświadczył mu, że obraz przypisywany Gogenowi jest jego pędzla. Oczywiście nie uwierzono mu — wskazał więc w kącie obrazu swój podpis. Obrazy Benarda mają dziś niewielką cenę, Gogen zaś należy do tych mistrzów, za których dzieła płacone są fantastyczne sumy. Gdyby Benard przypadkowo nie poznał swego obrazu i nie wskazał na pomyłkę, czy świadome oszustwo któregoś z wystawców, krytycy sztuki próżno łamaliby sobie głowę nad tym, w jaki sposób Gogen mógł namalować rzecz tak dalece odbiegającą od jego stylu.

LEKARZ RZEŹBIARZEM

Grunt paryski, jak żaden inny sprzyja naradzaniu się talentów. Pewien rosyjski emigrant, lekarz z zawodu, przyjechał do Paryża z młodą, piękną żoną. Po roku żona umarła. Gdy leżała już w trumnie, lekarz pragnąc zachować jej rysy w pamięci, zrobił pośmiertną maskę gipsową. Odtąd nie wracał już do swej praktyki lekarskiej, opanowany jedną jedyną myślą, aby odtworzyć z marmuru postać zmarłej. Za ostatnie oszczędności wstąpił do Akademii i zaczął studiować rzeźbę. Dziś jest już słynnym rzeźbiarzem. Silne wzruszenie, które wstrząsnęło nim do głębi, wyzwoliło ukryty talent. Jego rzeźby są teraz bardzo wysoko cenione przez krytykę.

(b. g.)

Statua Wolności



Słynna statua Wolności, widniejąca przy wejściu do portu w New-Yorku, została wzniesiona przed 50 laty.

Zycie kulturalne

PO UMOWIE KULTURALNEJ WĘGIERSKO — NIEMIECKIEJ

W Budapeszcie odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisji węgiersko - niemieckiej dla spraw kulturalnych, powołanej do życia przez niemiecko - węgierską umowę kulturalną. Jak informuje komunikat oficjalny, komisja przy pełnym obopólnym zrozumieniu omówiła kwestię wymiany profesorów, wzajemnych przekładów dzieł naukowych, ustanowienia węgierskich lektoratów na uniwersytetach niemieckich itp.

FERKO URBANEK PO POLSKU

Nakładem wydawnictwa Kordian w Szczakowej ukazała się w polskim przekładzie sztuka - jasełka znanego słowackiego dramaturga Ferko Urbanka „Ślepy Pasterz". Ferko Urbanek, urodzony w r. 1859 a zmarły w 1934 r. był jednym z największych słowackich dramaturgów ludowych; z sztuk wyszłych spod jego pióra wymienić należy „Rozmaryn", „Pokuta za grzech", „Grzesznica" i in. Był poza tym długoletnim sekretarzem wielkiego słowackiego stowarzyszenia kulturalno - oświatowego „Spolok Svateho Vojtecha".

Przełożony obecnie na język polski „Ślepy Pasterz" jest to sztuka - jasełka zawierająca obok scen biblijnych z czasów narodzenia Dzieciątka Jezus, obrazki z życia pasterzy z fabułą.

Wydawnictwo „Kordian" które wydało polski przekład sztuki słowackiego dramaturga ludowego w myśl rzuconego przez się hasła: „Poznaj literaturę słowacką a przez nią ukochasz biedny naród słowacki i odnajdziesz w nim swego wiernego brata z którym cię łączy wspólna dola wieków", pragnie następnie wydać polski przekład powieści reportażu słowackiego publicysty Karola Murgasz „Bohaterowie Alkazaru".

Genialny sposób

ostrzegania przed powodzią

W całej Norwegii powszechną radość wywołało zarządzenie jednej z gmin, położonej na dalekiej północy w strefie lodowcowej. Na wiosnę i we wczesnej jesieni topniejące lodowce zasilają strumyki górskie i powodują liczne powodzie. Występujące z brzegów wody strumyków zalewają jedyną drogę, łączącą wieś ze światem.

W okresach powodzi specjalny urzędnik gminny miał obowiązek umieszczenia u wylotu drogi tablicy ostrzegawczej z napisem, że wskutek powodzi droga jest nie do użytku. Obecnie zarząd wioski górskiej wpadł na całkiem „nowoczesny" sposób ostrzegania mieszkańców przed powodzią.

U wylotu drogi wmurowano na jej środku betonowy słupek z umieszczoną na górze tabliczką, z napisem tej treści: **„Gdy napis ten znajdzie się pod wodą, to znaczy, że droga jest zalana przez powódź i nie do użytku".**

Napewno!

Żeby to tak u nas...

Konserwacja zabytków w Anglii

Stare budynki, mosty, pola bitew, nawet kamienie są wzięte w Anglii pod opiekę przez Office of Works, na mocy Ancient Monuments Act z r. 1931. Lista tych chronionych zabytków wzrosła przez 10 miesięcy b. r. o 358 i wynosi obecnie 5166. Mimo to, Sir Patrick Duff, sekretarz Office of Works, oświadczył w wywiadzie udzielonym prasie angielskiej, że pozostaje jeszcze wiele do roboty, zanim będzie można uznać, iż wszystkie ważniejsze stare monumenty są wzięte pod stałą ochronę.

Z tego, co zdziałano w r. b. należy przede wszystkim wymienić hall Merchant Adventurers w Yorku, który uchodzi za jeden z najpiękniejszych przykładów średniowiecznej architektury angielskiej.

Dalej wzięto pod opiekę krzyż, wzniesiony na rynku miasta Boroughbridge.

Jednym z najważniejszych zabytków jest zamek Scarborough, wielka forteca normańska, uszkodzona poważnie przez bomby niemieckie w czasie Wielkiej Wojny. Zamek ten był wydzierżawiony Scarborough Corporation. Dzierżawa wygasła przed kilku miesiącami i obecnie państwo odnawia zamek z jak największą troskliwością.

— „Nasza uwaga będzie skierowana na zabezpieczenie ruin od dalszego niszczenia. Byłoby niemożliwym przywrócić zamek do jego dawnego stanu, naruszając jednocześnie jego oryginalny wygląd. Jeżeli będziemy musieli wyjąć np. ramy okienne, albo poszczególne kamienie z murów, ażeby wzmocnić to, co pozostaje, każda wyjęta część będzie starannie ponumerowana, a po dokonaniu niezbędnych reparacyj za pomocą żelaza, będzie włożona na swe dawne miejsce".

To oświadczenie upewnia, że Scarborough Castle nie ulegnie ani zniszczeniu, ani zniekształceniu. Będzie w dalszym ciągu dostępny dla licznych wycieczek przybywających do hrabstwa Yorku.

Jakże odmienny jest stan rzeczy u nas, w Polsce. Jak mało się dba o stare, walące się mury. Jak mało przywiązuje się wagi do tradycji narodowej. W najlepszym razie wiele pięknych słów i... nic więcej.

Wojna przyszłości

przez różowe okulary

Znakomity angielski uczony prof. J. Haldan wygłosił w Londynie odczyt o przyszłej wojnie. Przytaczamy z niego najbardziej ciekawe fragmenty:

Prof. Haldan sądzi, że nie tylko, najszersze masy, ale i niektórzy specjaliści przesadzają w ocenie środków i metod przyszłej wojny. Mówią o materiałach wybuchowych potwornej wprost siły: jest to nonsens gdyż wynalezienie materiałów wybuchowych gwałtowniejszych niż znane obecnie jest nie tylko technicznie nie wykonalne, ale i zbyteczne. Nie potrzeba rówież wymyślać gazów straszniejszych, niż gaz gorczycowy, znany już od od.... 1886 r. Nie wierzy również prof. Haldan w t. zw. wojnę bakteriologiczną. Oczywiście teoretycznie rozpowszechnianie zarazy nap. z aeroplanów, rozbryzgujących zarazki zapalenia płuc jest możliwe, ale w praktyce wykonanie tego byłoby bardzo utrudnione.

Prof. Haldan przewiduje natomiast możliwość t. zw. wojny biologicznej. Nieprzyjacielskie aeroplany będą starały się rozsiewać szkodliwe owady — np. chrabąszcze, pożerające zasiewy. Walka z tymi szkodnikami wymagać będzie stworzenia specjalnych brygad lotnych.

Prof. Haldan nie sądzi, aby bombardowanie wielkich miast dało katastrofalne wyniki. Był on w Madrycie podczas bombardowania i zdziwił go fakt, że bomby zapalające przyczyniły miastu bardzo małe szkody. To też Haldan nie przypuszcza, aby powietrzne napady na stolicę mogły doprowadzić ludność do takiej paniki, by to spowodowało rewolucję. Zresztą, jak stwierdza prelegent, wszystko zależeć będzie od okoliczności.

Niestety, profesor angielski nie ma racji. Inżynierowie, chemicy i wynalazcy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa w dziedzinie techniki wojennej. A zawsze lepiej być przygotowanym na najgorsze, niż patrzeć optymistycznie i różowo na przyszłość.

Premiera w Ateneum

Jeszcze tylko kilka dni grana będzie wesoła komedia M. Gogola „Ożenek" ze Stefanem Jaraczem, Ewą Bonacką, Stanisławą Perzanowską, Zygmuntem Chmielewskim i in. na czele zespołu. Następną premierą będzie komedia G. Zapolskiej „Panna Maliczewska" w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej, z udziałem Jadwigi Andrzejewskiej w roli tytułowej oraz St. Perzanowskiej (Michasiowa), Z. Chmielewskiego (Daum), H. Gruszeckiej, J. Daniłowicza, J. Łuszczewskiego, M. Kalinowicza, L. Pośpiełowskiego, T. Żelskiego i in.

JERZY MARIUSZ TAYLOR **3)**

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— Widziałaś? — rzuciła dziewczynie, otrzepując rękami zaśnieżony kożuch.

— Co? Co? — dopytywała się przerażonym głosem Anka.

Nie wiedzieć skąd przemknęła jej przez głowę myśl, że ciotka natknęła się tylko co na ślad nowej zbrodni, a może... może na mordercę, który po dokonaniu swego krwawego dzieła opuszczał chyłkiem las. Odetchnęła z prawdziwą ulgą usłyszawszy odpowiedź.

— No, sarnę. Koziołka — powiedziała Gołąbkowa spokojnie i jakby z pewnym rozczuleniem. — Siedział szelma tuż przy drodze. w śniegu. O, w tym wgłębieniu — pokazała ręką. — Musiałam odskoczyć, żeby go nie nadepnąć i wtedy zapadłam się w śnieg.

Zagłębiły się w bocznej drożynie, jak w tunelu i natychmiast otoczyła je błoga cisza. Zawierucha śnieżna nie miała tu żadnego dostępu. Ścieżkę chroniły z obu stron wysokie żywopłoty z tarniny, a z góry okrywały ją rozłożyste czapy starych sosen i trójkątne wierzchołki ogromnych świerków. które niby na wpół rozwinięte parasole roztrącały lecące na skrzydłach mroźnego wiatru zwiewne płachty śnieżne. Mrok wprawdzie panował tu jeszcze większy, ale za to śniegu nie było prawie zupełnie. Tak, trochę tylko, na jakieś parę cali zaledwie, że nogi nie grzęzły wcale.

Gołąbkowa zdjęła z pleców strzelbę i szła naprzód powoli. macając kolbą drogę, niby kosturem. W pewnej chwili przystanęła i Anka, idąca o kilka kroków za nią, zatrzymała się również, nie słysząc stąpania ciotki.

— Co się stało, ciociu? Czy znowu sarna? — spytała.

Tym razem nie otrzymała odpowiedzi. Słyszała jednak, jak ręce starszej kobiety ślizgały się ostrożnie po nikłej warstwie zmarzniętego śniegu, badając ślady. Wzruszyła ramionami niechętnie, myśląc, że ciotka nawet w takiej chwili nie może zapomnieć o swoich obowiązkach zawodowych. Teraz było to więcej niż niepotrzebne. Cóż z tego, że jakiś zwierz leśny, sarna, czy nawet dzik, szukał tu schronienia przed srożącą się w lesie zawieruchą? Cóż to znaczyło wobec tego, że o kilkaset kroków dalej nieznany człowiek w tej chwili wydawał może ostatnie tchnienie? Zawsze pokorna i przyzwyczajona do uległości dla tej kobiety twardej jak kamień i nie po kobiecemu despotycznej, dziewczyna poczuła podnoszącą się w głębi duszy falę buntu.

— Ciociu! — odezwała się tonem tak zaczepnym, że aż zdziwiła się sama własnemu zuchwalstwu. — Może ja bym poszła już sama...

Doświadczenie mówiło jej, że po tym odezwaniu się powinien nastąpić wybuch gniewu. Ale nie obawiała się go wcale. Teraz było jej już wszystko jedno. Niechby ciotka wywarła na niej swą złość do woli, ale niech idzie ratować tego nieszczęśliwego, albo niech pozostawi jej wolną rękę. Stało się coś, czego nie przewidywała zupełnie. Ciotka Gołąbkowa nie zareagowała wcale na zuchwalstwo swojej siostrzenicy.

— Czekaj, dziecko — szepnęła łagodnie. — Nachyl się trochę i pomacaj ziemię. Daj rękę. Pokażę ci, gdzie. O, tutaj. Co wyczuwasz?

Anka o mało nie krzyknęła ze zdumienia. Ręce jej, przesuwając się po zmarzniętym śniegu, natrafiły na ślady wielu stóp. Były głębokie i wyraźne. Za każdym dotknięciem niemal znajdowała nowy odcisk szerokiego obcasa lub całej stopy. Tu i tam. Wszędzie.

— No, chodźmy już — odezwała się wreszcie Gołąbkowa, podnosząc się z klęczek. — Ktoś przechodził tędy niedawno. Cała gromada. Pięciu albo sześciu mężczyzn. Znam się na tym. Nie jeden raz tropiłam po nocy kłusowników. Ale to nie byli kłusownicy — dodała pośpiesznie i z przekonaniem. — Żaden kłusownik nie zajrzy więcej do Teresinka. To mogli być tylko ludzie z Grobli.

— Z Grobli? Ci Niemcy — koloniści? Ach, ciociu! — zawołała Anka. — Czyżby to oni mieli napaść na tamtego człowieka.

— Cicho, dziecko! Cicho! O tym może dowiemy się od niego samego, jeżeli żyje jeszcze.

— Och, gdyby żył...

Anka urwała wpół zdania, bo w tej chwili potężny podmuch śnieżycy uderzył ją wprost w twarz, wstrzymując oddech w piersi i przejmując mrozem całe ciało poprzez lekki kożuszek. Przekonało ją to od razu, że zaciszna ścieżka skończyła się i że stanęły obie na skraju łączki leśnej. Po tamtym nieprzeniknionym mroku, tu na otwartej przestrzeni wydało się jej niemal widno, bo poprzez kłęby wirującej śnieżycy zobaczyła widmowy kształt pomnika. Wysoki cokół z płasko ściętym szczytem majaczył w oddali, podobny do dziwacznej bryły lodu. Niekiedy niknął z oczu zupełnie, przesłonięty kurzawą śnieżną. to znowu wyłaniał się nieoczekiwanie samotny i wyniosły, a siedzący na nim spiżowy dzik, cały oblepiony grubą powłoką białego puchu, przybierał pozory jakiegoś straszliwego, zlodowaciałego potwora z północnej bajki fantastycznej.

Kiedy w chwilę później obie kobiety, brnąc ciężko w zwałach śniegu, dotarły do pomnika, z ust Anki wyrwał się okrzyk pełny rozczarowania i żalu.

— Zasypało go. Zginął z pewnością, bo przecież musiał się zadusić.

— Nie. Na pewno żyje — zaprzeczyła gajowa. — Oprzytomniał i poszedł precz

(D. c. n.)

Tajemniczy zbrodniarz
Wymordował całą rodzinę
Krwawa zemsta, czy najęty zbrodniarz

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego mordu dokonanego we wsi Marianka (pow. Gostynin). Do gospodarza tej wsi Kazimierza Czerwińskiego przyszedł jakiś osobnik, który zaproponował mu kupno torfowisk. Czerwińskiego propozycja ta zainteresowała i zgodził się on pójść z nieznajomym obejrzeć torfowiska.

O godz. 6 wieczorem obaj wyszli. Bronisława Czerwińska prosiła męża oraz nieznajomego, by odłożyli wyprawę z powodu ciemności do następnego dnia. Nieznajomy nie zgodził się, mówiąc, że musi zaraz wyjeżdżać. Po kilku minutach nieznajomy wrócił do mieszkania Czerwińskich i gdy Czerwińska otwierała mu drzwi, uderzył ją toporem w głowę. Upadła ona na podłogę, brocząc krwią. Zbrodniarz wbiegł do drugiej izby i tam zaczął masakrować toporem sześcioro dzieci Czerwińskich. Sądząc, że wymordował je, zbiegł.

Jęki rannych zaalarmowały sąsiadów. Sprowadzono policję i lekarza. Jednocześnie wyruszono na poszukiwania Czerwińskiego. Odnaleziono go leżącego w polu z głową rozpłataną toporem. Czerwińskiego i jego żonę przywieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala powiatowego w Gostyninie.

Dochodzenie ustaliło, że krwawy zbrodniarz nie miał celów rabunkowych. Dopiero po przesłuchaniu Czerwińskich, o ile uda się ich utrzymać przy życiu, można będzie ustalić wygląd osobnika. Zachodzi podejrzenie, że działał on z zemsty osobistej.

Święto Policji Państwowej

W środę Policja Państwowa obchodziła swe doroczne święto. O godz. 8-ej w kościele po-Karmelickim odbyło się nabożeństwo żałobne, na którym byli obecni: P. Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj - Składkowski, Komendant Główny P. P., gen. Kordian - Zamorski, wojewoda Jaroszewicz, wicewoj. Jurgielewicz i Myśliński, delegacja policji portugalskiej. O godz. 9-ej odbyły się również nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

O godz. 10-ej w Sali Honorowej Komendy Głównej odsłonięto tablicę ku czci 17 poległych w służbie policjantów w roku 1936-37. Następnie delegaci policji portugalskiej złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Drugi wieniec w imieniu korpusu policyjnego złożył komendant główny P. P. w asyscie delegatów ze wszystkich komend wojewódzkich, po czym przy dźwiękach werbli odbył się apel poległych policjantów i defilada kompanii honorowej P. P. Na zakończenie uroczystości odbył się w Policyjnym Kasynie Oficerskim obiad żołnierski.

Branża żelazna odżydza się
Referat mgr. Fabianiego na zjeździe kupiectwa

W ramach Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego Stow. Kupców Polskich organizuje pierwszy Zjazd Kupiectwa branży żelaznej z terenu dziewięciu województw centralnych i wschodnich. Celem zjazdu ma być wzmocnienie kontaktów pomiędzy poszczególnymi placówkami tej branży, nagół jeszcze słabo reprezentowanej na terenie b. zaboru rosyjskiego przez kupców chrześcijan. Na zjeździe utworzone zostanie Zjednoczenie Kupców Branży Żelaznej przy St. K. P. Referat o programie prac Zjednoczenia i o aktualnych bolączkach branży żelaznej wygłosi na Zjeździe p. mgr. Tadeusz Fabiani.

Zjazd przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia chrześcijańskiego kupiectwa branży żelaznej, do nawiązania przezeń bliższych kontaktów zarówno z wielkim jak i średnim przemysłem w tej branży, słowem — winien być dalszym krokiem naprzód w akcji wzmacniania kupiectwa polskiego.

Karabin maszynowy
ze składek uczniów gimn. „Collegium"

Piękna uroczystość odbyła się dziś w gimnazjum towarzystwa szkół średnich „Collegium" (Leszno 84).

Z własnych małych składek i przy pomocy finansowej rady pedagogicznej i rodzicielskiej młodzież szkolna zakupiła ręczny karabin maszynowy dla pułku „Dzieci Warszawy". W ładnie udekorowanej sali gimnazjalnej ustawiła się kompania honorowa „Dzieci Warszawy", delegacja szkoły ze sztandarem, uczniowie, poczet sztandarowy harcerzy, przedstawiciele kuratorium, władz szkolnych, grono profesorów i rodzice.

Na uroczystość tą przybył pułk. Borkowski, który przyjął raport i po przemówieniu dyrektora gimnazjum Rudnickiego oraz ucznia 8-ej klasy Godlewskiego wyraził młodzieży podziękowanie za piękny dar. Następnie pułk. Borkowski wręczył karabin maszynowy żołnierzowi z kompanii honorowej.

Delegacja Kaszubów
w stolicy

Dziś przybyła do Warszawy delegacja ludności kaszubskiej, w liczbie około 500 osób. O godzinie 12-ej delegacja udała się przed Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, gdzie wręczyła p. Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, dyplom obywatelstwa honorowego m. Wejherowa oraz dary ziemi kaszubskiej.

Po wręczeniu darów zespół teatru kaszubskiego w Wejherowie odśpiewał kilka pieśni, po czym wykonano tańce ludowe.

Straszna zbrodnia umysłowo chorego
3 trupy i 1 ciężko ranny

We wsi Głogoczowie, w odległości 10 klm. od Myślenic, w zagrodzie rolnika, 48-letniego Franciszka Wnęka, dokonano strasznej zbrodni.

Wczoraj rano, sąsiedzi zdziwieni niezwykłą ciszą, panującą w zagrodzie Wnęka, zajrzeli do chaty. Gdy przestąpili próg mieszkania, oczom ich przedstawił się widok, mrożący krew w żyłach. Na łóżku, w kałuży krwi, leżeli Wnęk i żona jego, 46-letnia Maria, oboje bez oznak życia, okropnie zmasakrowani uderzeniami siekiery. W sieni na sznurku, umocowanym do belki, wisiała córka Wnęków, 24-letnia Kunegunda Suderowa, bez życia. W kołysce zaś leżał 3-letni syn jej, Marian zraniony siekierą, lecz dający oznaki życia.

Na wieść o strasznej zbrodni przybyły miejscowe władze policyjne, z Myślenic. Zarządziły trzy ewentualności: napad bandycki, krwawe porachunki sąsiedzkie, lub rodzinne. Przeprowadzone dochodzenie policyjne, oparte na zeznaniach sąsiadów i znajomych, ustaliło, iż sprawczynią potwornej zbrodni była córka Wnęków, Suderowa, która w przystępie ataku szału zamordowała rodziców w czasie snu i poraniła dziecko swe, po czym popełniła samobójstwo.

Jak się okazało Suderowa przebywała rok w zakładzie dla chorych umysłowo w Kobierzynie, skąd niedawno powróciła do domu. Rannego chłopca, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Kupiectwo musi mieć przewagę
nad handlem państwowym i spółdzielczym

W „Jutrze Pracy" ukazał się wywiad z vice-prezesem Stow. Kupców Polskich p. E. Wenclem, z którego podajemy najistotniejsze momenty.

Zaznaczywszy na wstępie, że powoli ustępuje narzucony społeczeństwu socjalistyczny światopogląd, traktujący handel jako „zbędne pośrednictwo", oraz, że na zachodzie punkt ciężkości gospodarstwa przesuwa się od produkcji do wymiany stwierdza p. Wencel, że na kongresie ze szczególną mocą będzie podkreślone, jako dalece wielki prąd unarodowienia handlu, dający kupiectwu chrześcijańskiemu poważne korzyści materialne, zobowiązuje to kupiectwo do głębszego ujmowania obowiązków kupca w Polsce.

Wywiad zamyka słuszna uwaga, że w życiu zdrowych społeczeństw wielka armia pracujących na własny rachunek i własne ryzyko kupców winna mieć zdecydowaną przewagę nad szkodliwym zazwyczaj handlem spółdzielczym

PIĄTEK 12 LISTOPADA

6.15 „Kiedy ranne..." 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11,15 „Jeden dzień z dzieciństwa Chopina". 11,40 Fragmenty z op. „Borys Godunow" (pł.) 11,57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. połudn. Tr. fragmentów pokazów wojsk na polu Mokot. 13,30 Wiad. gospod. 15.45 Aud. dla dzieci.. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Łódzka Ork. Salonowa. 17,00 Reportaż. 17,15 Muzyka lekka i piosenki. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Egzotyczne orkiestry (pł.) 18.35 Aud. dla wsi: 19.00 „Pani Wicesgerentowa". 19.30 Pieśni starowłoskie w wyk. A. Szlemińskiej. 19.50 Pog. 20.00 Konc. symf. w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Lovro Mataci ca z udz. M. La Brucheliere (fortep.) J. Zwidrynówna (śpiew). 21.20 Dziennik. 21.30 Pogad. 21.35 Płyty. 22.50 Przegląd prasy i kom. meteor.

WARSZAWA II

18,00 Płyty. 14,10 Płyty. 15.00 Reportaż. 15.15 Zesp. salon. J. Stena. 18,00 Duety. 18,25 Płyty. 19.15 Sonata Busoni'ego na skrzypce i fortepian. 19.50 Życie kulturalne. 19,55 Wiad. sport. 22.00 Teodor Tomasz Jeż — szkic literacki. 22,15 Muzyka tan. z Cafe-Clubu" 23,15 Muzyka lekka (pł.)

SOBOTA, 13 LISTOPADA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11.15 „Śpiewajmy piosenki" 11,40 Utwory P. Czajkowskiego (płyty). 12,00 Czas i hejnał. 12,03 Aud. połud. 15,15 Transmisja z otwarcia Ogólnopolskiego Kongresu Chrześcijańskiego Kupiectwa. 15.45 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Wesele lalki". 16.15 Wojsk. Ork. Reprezent. 17,00 „Artur Grottger". 17.15 „Od Aten do Bayruthu". 17.50 Przemówienie Woj. M. Grażyńskiego. 18.05 Wiad. sport. 18,10 Pogadanka społeczna. 18.15 Płyty. 18.35 Aud. dla wsi. 19,00 Aud. dla Polaków za granicą. 19,50 Pogadanka. 20,00 Muz. lekka i tan. 21.45 „Klient" skecz. 22,00 Koncert w wyk. Ork. P. R. 22,50 Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II

13,00 Z twórczości operowej Musorgskiego i Rimskij - Korsakowa (płyty). 14.10 Płyty. 15.15 Pogadanka. 15,25 Koncert popularny. 18,00 Recit. fortep. H. Kalmanowiczówny. 18.50 Muz. lekka (pł.). 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22,00 Kwadrans poetycki. 23,15 „Kwartet Schrammla". 23,00 Muz. tan.

Proces St. Miłaszewskiego
o odszkodowanie za wypadek samochodowy

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego znalazł się proces, jaki wytoczył spółce „Pocisk" poeta Stanisław Miłaszewski, który uległ wypadkowi samochodowemu. Auto przedsiębiorstwa prowadzone przez szofera Sawickiego, wpadło na Nowym Świecie na p. Miłaszewskiego, który odniósł ciężkie obrażenia, polegające na pęknięciu czaszki i powikłanym złamaniu nogi.

Sąd Okręgowy skazał szofera za nieostrożną jazdę na 3 miesiące aresztu i w ten sposób uznał, że odpowiedzialność za wypadek spada wyłącznie na przedsiębiorstwo. Gdy wyrok się uprawomocnił, Miłaszewski wystąpił przeciwko spółce „Pocisk" o odszkodowanie w kwocie 55 tys. złotych. Na sumę tę składają się koszty leczenia i utrata zarobków pisarskich spowodowana długotrwałą chorobą, oraz odszkodowanie moralne. Poeta wskutek wypadku ma jedną nogę krótszą.

W charakterze świadków zbadani będą p. Grzymała-Siedlecki, p. Rembieliński oraz paru lekarzy, pod opieką których przebywał na kuracji Miłaszewski.

Baczność rowerzyści

Termin zaopatrzenia rowerów w szkiełka odblaskowe został przesunięty do 1. XII. r. b. Zwraca się uwagę, że przy zaopatrywaniu się w szkiełko odblaskowe należy nabywać tylko takie szkiełko, które na oprawce posiada napis, że typ jego został zatwierdzony przez Ministerstwo Komunikacji.

Ulgi i udogodnienia
dla uczestników kongresu kupieckiego

Biuro Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w stolicy uzyskało dla uczestników Kongresu cały szereg udogodnień i zniżek. Szereg chrześcijańskich stołecznych firm różnych branż udzielać będzie za okazaniem legitymacji kongresowej specjalnego rabatu. Wykaz firm umieszczony będzie w informatorze, wydawanym uczestnikom w biurach Kongresu.

Następujące teatry warszawskie udzielać będą za okazaniem legitymacji kongresowej, zniżek: Wielka Rewia— ul. Karowa 18—40 pr., Teatr Malickiej ul. Karowa 16—75 proc. Teatr Kameralny, ul. Senatorska 29 —50 proc., Teatr 8.15 (operetka) Śniadeckich 5 — 50 proc., Teatr Ateneum ul. Czerw. Krzyża 30 proc.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy, przyznał uczestnikom Kongresu zniżkę w tramwajach w wysokości 50 proc. ceny normalnego biletu. Bilety ulgowe dzienne sprzedawane będą wyłącznie za okazaniem legitymacji kongresowej.

ABC sportowe

Z życia A. Z. S.-u
Dziwne stanowisko władz
Uwagi na temat nowego statutu

W dniu 24. X. zakończył swe obrady Zjazd Delegatów A. Z. S-ów. Sprawą, która wywołała gorącą dyskusję, było zatwierdzenie nowego statutu, ułożonego według wytycznych Ministerstwa W. R. O. P. Statut ten bowiem zmienia obecny stan rzeczy i upośledza A. Z. S. pod względem organizacyjnym, wprowadza on pewną inowację: wyodrębnienie seniorów co automatycznie uniemożliwia należenie do A. Z. S-ów. profesorów i asystentów wyższych uczelni. Ta dziwna zmiana statutu będzie — o ile wejdzie w życie — niepowetowaną szkodą dla Związku i to, pomijając już względy finansowe, przede wszystkim dla nastawienia moralnego jego członków. Przyjrzyjmy się bliżej skutkom tej inowacji.

Otóż wszyscy studenci z jakichkolwiek powodów przestaną być czynnymi akademikami tracą prawo należenia do Związku. Mogą natomiast przenieść się do „Kół Seniorów", które mają być autonomiczną organizacją, równoległą do A. Z. S-u z własnymi władzami, skarbem i t. p., ale na prawach zwykłych stowarzyszeń. Atrybuty tych „Kół", jeśli chodzi o występowanie w barwach klubowych na zawodach, o korzystanie z urządzeń sportowych macierzy i t. d., nie zostały dokładnie sprecyzowane.

Taki stan rzeczy rozbije jedność organizacyjną A. Z. S-ów, zburzy zamiłowania do tradycji i barw klubowych i pozbawi Związki ludzi doświadczonych i dobrze rozumiejących cele, zadania i potrzeby A. Z. S-ów.

Trudno wprost uwierzyć by zawodnicy wychowani w Związku i doprowadzeni do szczytowej formy mieli z chwilą przerwania czy ukończenia studiów opuścić szeregi A. Z. S-ów. Zacząć szukać nowych środowisk wśród ludzi obcych, patrzeć z daleka na organizację, której tyle poświęcili, kolegów do których tak się przywiązali. Czy A. Z. S'y mają jedynie wkładać swą pracę, a nigdy nie mają oglądać jej efektów?

Czy można sądzić, że znajdzie się ktoś, kto będzie chciał w takiej organizacji pracować?

Twierdzimy z całą stanowczością, że nie!! Z tych to powodów jednomyślnie uchwalono by centrala zwróciła się do Pana Ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego z prośbą o udzielenie swej zgody na status quo na okres jednego roku, w którym to czasie udałoby się może sprawę „Kół Seniorów" wyjaśnić i skłonić czynniki miarodajne do uwzględnienia postulatów AZS-ów, mających na celu ścisłe zespolenie „Kół" ze Związkiem i to zarówno w organizacyjnym, jak i duchowym znaczeniu tego słowa.

Miejmy nadzieję, że żądania te. poparte głosem opinii publicznej i stanowiskiem prasy nie pozostaną bez echa i że, naprawi się stan obecny w imię dobra AZS-sów, będących przecież najliczniejszą i najbardziej czynną organizacją w sporcie polskim o tak wspaniałej przeszłości.

Z TYGODNIA

SEKCJA PŁYWACKA

Treningi odbywają się w basenie zimowym Fund. Domów Ak. przy ulicy Akademickiej Nr. 5 codziennie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 19 do 21. W środy i soboty od godz. 20 do 21.

SEKCJA HOKEJOWA

Prowadzona jest już zaprawa na sali przy ul. Akademickiej 5 — poniedziałki, środy i piątki 19 — 20.

SEKCJA WIOŚLARSKA

Treningi odbywają się we wtorki, czwartki i piątki 18 — 21 i środy 10 — 12 i 19 — 21 — na basenie wioślarskim ul. Wioślarska 8.

SEKCJA NARCIARSKA

W nadchodzącym sezonie będą organizowane wycieczki do schronisk AZS pod Pop Iwanem i na Kopilaszu (Góry Czywczyńskie), oraz kursy narciarskie dla początkujących i instruktorów.

SEKCJA SZERMIERCZA

Sekcja wykazuje w ostatnich czasach szczególnie ożywioną działalność. Treningi w lokalach gimn. im. Zamojskiego i F. D. A.

SEKCJA PIŁKI RĘCZNEJ

Treningi: poniedziałek 19 — 20 — juniorzy lub juniorki, wtorek 21 — 22 — panie — siatkówka, środa 17 — 19 — juniorzy, czwartek 20 — 22 — panie siatk. i kosz., niedziela 20 — 22 — juniorzy. Treningi odbywają się w sali ośrodka W. F. — Myśliwiecka 3-5.

Treningi panów — wtorki i czwartki 21.30 do 22.30 — sala YMCA, ul. Konopnickiej 6.

GIMNASTYKA

Dla wszystkich sekcji panie poniedziałek, środa i piątek 18 — 19, panowie poniedziałek, środa i piątek 19 — 20. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela sekretariat AZS w W-wie, ul. Polna 50. Telefon 8.33-06. Godz. 10 — 12 i 18 — 20.

KOMUNIKAT CENTRALI AZS

W związku z organizacją „Kół Seniorów" przy AZS-ach, Centrala AZS zajmuje się tworzeniem tych kół i uprzejmie prosi dawnych i obecnych członków AZS którzy ukończyli studia o łaskawe nadesłanie swych adresów zamieszkania do sekretariatu AZS — Warszawa.

—×—

Chmielewski remisuje z Pisarskim
I K. P. — K. S. Geyer 11:5

W środę odbył się w Łodzi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu między I. K. P. i K. S. Geyer. Zwyciężył I. K. P. w stosunku 11:5.

Notujemy poszczególne wyniki według kolejności wag: Szwed (IKP) wypunktował Usielskiego. Marcinkowski (IKP) zremisował z Wojciechowskim. Spodenkiewicz (IKP) zremisował z Augustynowiczem. Kowalski (IKP) zremisował z Mikołajczykiem. Ostrowski (Geyer) znokautował Szoena, lecz został zdyskwalifikowany za cios w kark. Pietrzak (IKP) wypunktował Wurma. Kubiak otrzymał punkty bez walki wobec braku przeciwnika drużyny Geyer.

Spotkanie Chmielewskiego z Pisarskim, będące centralnym punktem całego meczu, stało na poziomie olimpijskim. Przez trzy rundy obaj zawodnicy utrzymali szalone tempo, przy czym podczas gdy Chmielewski dążył do zadania decydującego ciosu, Pisarski konsekwentnie wchodził w zwarcie, w którym przeważał. Jedynie w pierwszej rundzie Pisarski był zagrożony, otrzymał bowiem silny cios, po którym ukląkł. Pisarski wytrzymał trzy rundy spotkania w doskonałej kondycji. Chmielewski walczył ładnie, jednakże nie wykazał swej najlepszej formy.

Piłka nożna
w Małopolsce Wschodniej

LWOWSKA LIGA OKRĘGOWA

Czarni — Juszczak (Drohobycz 3:3 (2:1).

R. K. S. — Resovia (Rzeszów) 1:0 (1:0).

Sokół — Ukraina 0.2 (0:2).

Korona (Sambor) — Polonia (Przemyśl) 0:1 (0:1).

Czuwaj (Przemyśl) — Hasmonea 2:1 (0:0).

Ognisko (Jarosław) — Lechia 5:1 (1:0).

Pogoń (Stryj)—Pogoń 16 (Lwów) 2:2 (1:1).

TABELA MISTRZOSTW BOKS „A" KLASY WE LWOWIE

1) Lechia 7 gier 14:0 pkt, 2) Czarni 7 g. 10:4 pkt. 3) Rekord 7 g. 6:8 pkt. 4) Revera (Stanisławów). 5) Pogoń. 6) Polonia. 7) Bar-Kohba. 8) Świteź.

STANISŁAWÓW.

Revera—Pogoń (Stryj) 8:0 (1:0). Pogoń przystanie 4:0 dla Rewery, Pogoń niezadowolona z orzeczeń sędziego zastrajkowała i tylko dzięki taktowi gospodarzy nie doszło do poważniejszych ekscesów.

R. D. T. — Górka 1:1 (1:1) zawody o mistrz. kl. „A".

Rypne — Strzelec (Broszniów) 2:2 (0:0) o mistrz. kl. „A".

Revera — Górka 4:2 (2:2) zawody towarzyskie. Bramki dla Rewery zdobyli Nowak 2, Kadziak i Uderski dla Górki Wariat 2.

WIADOMOŚCI Z TORU
Wyniki gonitw
z dnia 10 listopada

GON. 1. Dyst. 1100 m. Nagr. Sprzedażna 2500 zł: 1) Ramona IV z. Gulyas, 2) Jolie (11,5), 3) Olena (14,5), 4) Moja Tutta (52,5). Wygr. w 1 min. 11,5 s. łatwo o 2 dł. Tot. 17,5 franc. 6 zł.

GON. 2. Dyst. 850 m. Nagr. 1800 zł: 1) Jesion j. Balcer, 2) Gwiazda Chełmie (9,5), 3) Rusałka (23), 4) Gontyna (93). 5) La Veine (3,5), 6) Ewa (23). Wygr. w 56,5 s. łatwo o 1 dł. Tot. 28,5 franc. 10,5 i 8,50 zł.

GON. 3. Dyst. 2400 m. Nagr. 1400 zł: (Płoty). 1) Merci, ch. Grzanka, 2) Rywal (55,5), 3) Saturn (9), 4) Ottawa (24), 5) Komar (47,5), Donetta wskutek krwotoku nie skończyła wyścigu. Wygr. w 2 min. 55 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 25,5 franc. 14,50 i 32 zł.

GON. 4. Dyst. 2200 m. Nagr. 1800 zł: 1) Nienoret, j. Treba, 2) Rewers (13), 3) Ney, 4) Avila (14), 5) Har (54,5). Wygr. w 2 min. 29 s. hardzo o 6 dł. Tot. 15,50 franc. 7,30 i 12 zł.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł: 1) Centaur II, z. Lipowicz, 2) Il Bacio (20), 3) Mixt (20,5), 4) Festyn (45,5), 5) Dedal (26), Wygr. w 1 min. 12,5 s. pewnie o półtorej dł. Tot. 14,5, franc. 8 i 8,50 zł.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 zł: 1) Primavera II z. Lipowicz, 2) Raguza (35,50), 3) Lavina (18,5), 4) Parthenis (16), 5) Bryza (38,5), 6) Marsietanka (35), wygr. w 1 min. 45 s. łatwo o 3 dł. Tot. 25,5 franc. 13 i 16,5 zł.

GON. 7. Dyst. 2100 m. [illegible] zł: 1) Nebraska j. Kleba[illegible], 2) [illegible] (55,5), 3) Partytura (51,5), 4) [illegible] (40,5), 5) Cyma (81), 6) [illegible] (39), 7) Lile Guard (11,5) [illegible] (100,5), wygr. w 2 min. [illegible] 2,5 dł. Tot. 26,5 franc. [illegible]

GON. 8. Dyst. 2100 m. [illegible] zł: 1) Algier, j. Kleban[illegible], 2) [illegible] (15), 3) Nagasaki (66), 4) [illegible] 5) Prejlino (28), 6) Mocne [illegible] 7) Mekka (88), wygr. w [illegible] Tot. 14,5 franc. [illegible] i 10 zł.

Sport w Ostrowiu Wlkp.
OSTROWIA — K. P. W. (POZNAŃ)

[illegible]tnie spotkanie bokserskie tych [illegible] drużyn odbędzie się w niedzielę [illegible] listopada br. Powyższy mecz za[illegible] [illegible]aje, która z tych drużyn wejdzie do kl. „A". Ostrowia wystąpi w [illegible] Gilarowski, Żreliński, Sojka, [illegible] Jarczyński, Małolepszy, Łep[illegible] i Juszczak.

[illegible] nożna. Ostrowia I — W. K [illegible] (1—3). Bramki dla Ostrowii [illegible] Wojtasik i Młynarek po [illegible] Jagielski. Sędzia plut. Maj.

(Cz.).

Polus
Zdyskwalifikowany
na miesiąc

Zarząd KS Warszawianki rozpatrywał wczoraj sprawę zatargu pomiędzy kierownictwem sekcji bokserskiej tego klubu, a mistrzem Europy Polusem.

Postanowiono ukarać Polusa jednomiesięczną dyskwalifikacją za niesubordynację i zaniedbywania w treningach. Jednocześnie postanowiono zaliczyć Polusowi okres zawieszenia na rzecz dyskwalifikacji, wobec czego dyskwalifikacja w tych dniach się skończy.

Klejnoty wartości 800 tys. zł.

zrabowano w śródmieściu Londynu

Dwa zuchwałe napady bandyckie

LONDYN, 10. 11. W najbardziej eleganckiej ulicy Londynu Park Lane miał miejsce zuchwały napad bandycki.

Do mieszkania mrs. Heske-Wright zadzwonił ktoś natarczywie. Gdy służąca otworzyła drzwi, trzech zamaskowanych mężczyzn rzuciło się na nią, związało ją, a następnie pod groźbą rewolwerów wymogło od mr. Heske-Wright klucz od safesu, z którego wyjęli cenne kosztowności.

Przed opuszczeniem mieszkania bandyci związali i zakneblowali usta właścicielce mieszkania. Wartość skradzionych kosztowności obliczają na 800.000 zł. Wśród skradzionej biżuterii znajduje się sznur pereł wartości 120.000 zł.

Dotychczas agenci Scotland Yardu nie zdołali wpaść na trop zuchwałych bandytów. poszkodowana wyznaczyła nagrodę 50.000 zł. za ujawnienie napastników i zwrot kosztowności.

Parę godzin przed zuchwałym gabunkiem w mieszkaniu mrs. Heske-Wright, na placu Berkeley napadnięto na przechodzącą tamtędy panią Cormick, żonę milionera chicagowskiego, której zrabowano kosztowności, wartości 50.000 złotych.

Wielka czystka w śląskim Ozonie

Kryzys „klubu rogionalnego"

(B) W Katowicach odbyło się ponowne walne zebranie posłów i senatorów, należących do śląskiej grupy regionalnej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zebranie zwołano dlatego, że w ostatnim czasie zauważyć można było wśród posłów, którzy zdeklarowali swe przystąpienie do obozu płk. Koca wielkie nieporozumienie. Z klubu usunięto przede wszystkim pos. dr. Nowaka z Chorzowa, który jest zarazem przewodniczącym komisarycznej Rady Miejskiej w Chorzowie. Dr. Nowak był zaufanym człowiekiem marszałka Sejmu Śląskiego Grzesika, który piastuje godność prezydenta miasta Chorzowa. Współpraca prez. Grzesika z dr. Nowakiem jako ówczesnym czołowym działaczem w „Klubie Naprawy" skończyła się zbyt rychło. Dr. Nowak nie zrezygnował jeszcze ze stanowiska przewodniczącego Komisarycznej Rady Miejskiej, jednak nie bierze już udziału w posiedzeniach.

Z grupy regionalnej wykluczono również najmłodszego sanacyjnego posła Kopcia, którego działalność polityczna dała się szczególnie poznać na stanowisku korespondenta „Gazety Polskiej". I to stanowisko pos. Kopeć musiał opuścić, gdyż poważnił się ze swymi przełożonymi.

Na posiedzeniu wybrano nowy zarząd, do którego wszedł jako prezes dr. Pawelec z Włodzisławia, sekretarzem został pos. Koj z Mikołowa a urząd skarbnika objął pos. Pietrzak, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Chorzowie. Jedną z funkcyj w zarządzie zaproponowano nieobecnemu na posiedzeniu sen. Grajkowi, jednak ten nie przyjął tego stanowiska.

Ostatnia czystka na terenie Klubu Regionalnego posłów i senatorów Obozu płk. Koca wywołała na Śląsku wielkie wrażenie. Mówią powszechnie, że obóz płk. Koca przeżywa na Śląsku ciężki kryzys.

W całej Polsce tłumne manifestacje

W rocznicę śmierci ś. p. Wacławskiego

Aresztowania młodych narodowców w Wilnie

POZNAŃ, 10. 11. W środę przed południem odbyła się Msza św. żałobna za spokój dusz ś. p. Wacławskiego i Grotkowskiego. Po nabożeństwie młodzież udała się pochodem przez miasto do nowego domu akademickiego, gdzie złożono wieńce przed tablicą pamiątkową ku czci tych studentów.

Następna część młodzieży ruszyła grupami i urządziła demonstrację antyżydowską. Policja interweniowała i zatrzymała kilku demonstrantów.

Lwów

LWÓW, 10. 11. Dziś w 6-tą rocznicę śmierci ś. p. Wacławskiego, odbyło się w kościele św. Mikołaja nabożeństwo żałobne, po czym akademicy udali się w pochodzie do II Domu Techników, gdzie odbyła się akademia żałobna.

Po akademii doszło w kilku punktach miasta do demonstracji antyżydowskich. W kilku sklepach żydowskich wybito szyby, a kilku przechodniów żydów zostało poturbowanych. Policja interweniowała, rozpraszając demonstrantów. Kilku z nich przytrzymano.

Wilno

WILNO, 10. 11. W rocznicę śmierci śp. Wacławskiego odbyło się w kościele św. Jana w Wilnie żałobne nabożeństwo, na które przybyła tłumnie młodzież akademicka uniwersytetu Wileńskiego oraz liczni przedstawiciele narodowego Wilna.

Po nabożeństwie studenci uformowali pochód udając się na cmentarz antokolski, gdzie złożono wieniec na grobie śp. Wacławskiego.

Następnie pochód udał się do uniwersytetu, gdzie odbyła się akademia żałobna. Przez cały czas w Wilnie panował spokój, jedynie około godz. 15-ej grupa młodzieży usiłowała wywołać demonstracje antyżydowskie. Policja interweniowała rozpraszając demonstrantów.

Aresztowanie młodych narodowców

WILNO. 10 11. W nocy ubiegłej policja aresztowała 4-ch młodych narodowców pod zarzutem nawoływania do czynnych wystąpień antysemickich drogą rozrzucania nielegalnych ulotek.

Obrażony na Francję i Delbosa

wyjechał Litwinow z Brukseli

LONDYN, 10. 11. „Evening Standard" zamieszcza rewelacje dotyczące nagłego wyjazdu komisarza spraw zagranicznych Litwinowa z Brukseli. Między Litwinowem, a ministrem spraw zagranicznych Francji miało dojść do nieporozumień, które w końcu skłoniły p. Litwinowa do opuszczenia we wtorek konferencji brukselskiej.

Wedle informacji pisma komisarz sowiecki zaprosił p. Delbosa do złożenia wizyty w Moskwie, celem udowodnienia przed opinią europejską siły żywotnej układu francusko - sowieckiego. Zdaniem p. Litwinowa podróż do Moskwy byłaby ważniejsza od innych zamierzonych wizyt p. Delbosa.

Min. Delbos nie podzielał tego poglądu i miał oświadczyć, że również pozostali członkowie gabinetu francuskiego są innego zdania i w obecnych warunkach nie uważają wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych za korzystną.

Wystąpienie Ludowców i P.P.S.

w sprawie ordynacji i nowych wyborów

Znaczenie wizyty prof. Bartla

W drugiej połowie listopada PPS i ludowcy mają zwrócić się do p. Prezydenta R. P. z przedłożeniem swych postulatów w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów.

Forma tego wystąpienia nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana. Prawdopodobnie wspomniane stronnictwa wystąpią pod firmą związków zawodowych i organizacji wiejskiej.

Koła polityczne przywiązują dużą wagę do wizyty prof. Bartla w Warszawie, który jest gościem p. Prezydenta R. P. Obecna wizyta jest pierwszym wystąpieniem politycznym prof. Bartla od czasu złożenia przez niego urzędu premiera.

Zastępca regenta Jugosławii

gen. Tomic popełnił samobójstwo

BUKARESZT, 10.11. Z Białogrodu donoszą: popełnił tu samobójstwo 5 strzałami z rewolweru gen. Tomic, który od 15 lat sprawował funkcje komendanta miasta. Gen. Tomic należał do najbardziej znanych postaci armii jugosłowiańskiej.

Gen. Wojislaw Tomic, dowódca garnizonu w Belgradzie, jest ciężko ranny i życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Kula trafiła w okolicę serca. W chwili gdy małżonka generała usłyszała odgłosy wystrzałów z sąsiedniego pokoju, rzuciła się na ratunek. Generał stracił przytomność. Pomimo przeprowadzonej natychmiast transfuzji krwi, stan gen. Tomica jest bardzo poważny. Wiadomość o zamachu samobójczym popełnionym przez wybitnego oficera armii jugosłowiańskiej, wywołała wielkie wrażenie w Belgradzie. Jak wiadomo, w testamencie króla Aleksandra gen. Tomic był wyznaczony jako zastępca ks. Pawła w radzie regencyjnej. Ukazał się już komunikat urzędowy, stwierdzający, że gen. Tomic nie pozostawił żadnego listu. Jednakże koła poinformowane przypuszczają, że przyczyną targnięcia się na życie przez gen. Tomica był zły stan zdrowia, który trwał od dłuższego czasu, a ostatnio się pogorszył.

Car Miedziński

3 godziny sam na sam

W środę wicemarszałek Miedziński odbył 3 godzinną konferencję z marszałkiem Carem. Rozmowa dotyczyła podobno utworzenia parlamentarnego klubu O. Z. N. Jak słychać konferencja nie przyniosła pozytywnych rezultatów i p. Miedziński opuścił gabinet marsz. Cara mocno nie w humorze.

Marsz. Śmigły-Rydz

przyjął woj. Grażyńskiego

Marsz. Śmigły Rydz przyjął dn. 9 bm. woj. Grażyńskiego, przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego.

W czasie rozmowy p. Grażyński przedstawił m. in. p. marszałkowi sprawę porozumienia międzyorganizacyjnego młodzieży.

Odznaczenia orderem

Polonia Restituta

Z okazji święta Niepodległości pan Prezydent R. P. nadał wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski arcybiskupowi wileńskiemu Romualdowi Jałbrzykowskiemu i marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej.

Krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski otrzymali: dr. Stanisław Henryk Badeni, ks. biskup Barda, ks. biskup Radoński, superintendent kościoła ewangelicko - reformowanego w Warszawie Skierski, ks. biskup Szlagowski, Jan Kopczyński i dr. Moraczewski, prezes N. T. Adm., Józef Lipski, ambasador w Berlinie, Kajetan Morawski, podsekr. stanu w min. skarbu, Edward Raczyński.

Krzyż komandorski obok wielu profesorów wyższych uczelni i uczonych otrzymała Maria Rodziewiczówna.

Krzyż Oficerski m. in. otrzymali: Zofia Kossak-Szczucka Stanisław Wasylewski.

Krzyż Kawalerski m. in. otrzymał: Henryk Zbierzchowski

„Wyprzedaż z powodu bojkotu"

Nowy trick żydowski

POZNAŃ, 10. 11. Kupcy żydowscy w Inowrocławiu, Kruszwicy, Strzelnie i innych miastach wielkopolskich, wpadli na nowy pomysł naciągania chrześcijan.

Nie mogąc sobie poradzić z tak zw. „pikietami", które uświadamiały ludność o konieczności kupowania towarów w sklepach chrześcijańskich, rozesłali po okolicznych wsiach swoich agentów, którzy rozpowiadali wśród ludności, że **żydzi, nie mogąc wskutek bojkotu utrzymać się w tych miasteczkach, likwidują swe sklepy i wyprzedają towary po wyjątkowo niskich cenach. Wskutek tego istotnie niektórzy wieśniacy przybyli do Inowrocławia i Kruszwicy, aby zaopatrzyć się w „okazyjnie tani" towar.**

Podsłuch telefoniczny w Paryżu

zorganizowali agenci bolszewiccy

Kontrola rozmów Kiereńskiego

PARYŻ, 10. 11. Prasa francuska podaje szczegóły nowej, sensacyjnej afery z życia emigracji rosyjskiej we Francji. Władze bezpieczeństwa w Paryżu zupełnie przypadkowo wykryły, iż niejaki Eli Fondameński, wybitny dziennikarz emigracyjny, redaktor „Nowej Rosji" i najbliższy współpracownik Aleksandra Kiereńskiego, był już od dłuższego czasu podsłuchiwany w swoim mieszkaniu przez metodycznie zorganizowany podsłuch telefoniczny. Podsłuch ten miał na celu śledzenie działalności tej części emigracji rosyjskiej, która skupia się dokoła Kiereńskiego i wydawnictwa „Nowej Rosji".

W mieszkaniu Fondameńskiego Kiereński odbywał wszystkie swoje zakonspirowane konferencje polityczne. Od dłuższego czasu mieszkał tam również b. minister w rządzie Kiereńskiego, Żenzinow.

Do telefonu w mieszkaniu Fondameńskiego włączony był przewód telefoniczny, idący bezpośrednio do mieszkania niejakiego Steinberga, który dzięki specjalnie urządzonej aparaturze mógł słuchać wszystkich rozmów, przeprowadzonych z mieszkania Fondameńskiego.

Śledztwo ustaliło, iż Steinberg, zajmując się oficjalnie pośrednictwem handlu brylantami, zorganizował ów podsłuch z dwoma podejrzanymi osobnikami, Hiszpanem o nazwisku Benzenistan, oraz Francuzem Bicquard. Obu aresztowano. Steinberg zbiegł.

Fondameński w wywiadzie udzielonym prasie paryskiej zwrócił uwagę na fakt, który — jego zdaniem — potwierdza w pełni [illegible]zenia, iż podsłuch zorganizowany był przez bolszewików. Jednemu z wybitnych kupców rosyjskich — oświadczył Fondameński — który przybył ostatnio z Dalekiego Wschodu do Paryża, konsulat sowiecki odebrał paszport, motywując swe zarządzenie tym, iż kupiec ten przeprowadził telefoniczną rozmowę z Kiereńskim. Faktycznie — jak twierdzi Fondameński — rozmowa miała miejsce, lecz była ściśle poufna i zakonspirowana. Widocznie wiadomość o niej przedostała się do władz sowieckich właśnie za pośrednictwem podsłuchu Steinberga.

Pierwszy ambasador Japonii

wręczył swe listy uwierzytelniające

W środę o godz. 12.30 p. Prezydent R. P. przyjął p. Shyuichi Sakoh, ambasadora Japonii.

Amb. Sakoh udał się na Zamek samochodem Prezydenta R. P. poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. Na dziedzińcu Zamkowym, honory wojskowe oddał batalion stołeczny ze sztandarem i orkiestrą.

P. Prezydent R. P. przyjął ambasadora Japonii w sali Rycerskiej. Amb. Sakoh wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. Prezydent. Po wręczeniu listów uwierzytelniających p. Prezydent R. P. udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali Marmurowej.

Głodówka protestacyjna porzuconej

ŁÓDŹ, 10. 11. W domu przy ul. Cieszyńskiej nr. 7, znaleziono w bramie nieprzytomną 27-letnią Janinę Kaniewską. Lekarz pogotowia stwierdził ogólne wycieńczenie organizmu i przewiózł Kaniewską w stanie ciężkim do szpitala. W czasie dochodzenia okazało się, że Kaniewska opuszczona przez swego przyjaciela na znak „protestu" w ciągu ostatnich 6-ciu dni zupełnie nie jadła i nie spała.

Sądy wojenne w Palestynie

i zamknięcie dopływu emigracji

JEROZOLIMA, 10. 11. Jednocześnie z ogłoszeniem rozporządzenia o wprowadzeniu sądów wojennych, których działalność ma się rozpocząć w dniu 18 listopada, władze mandatowe oświadczyły, że do dnia 19 stycznia 1938 r. nie będą udzielały żadnych nowych pozwoleń na wjazd do kraju, w celach osiedleńczych, ponieważ kwota emigracyjna na rok bieżący została już wyczerpana.

Jak twierdzą rząd ograniczył kwotę do 2.000 — podczas gdy komisja królewska ustaliła kwotę na 8.000.

W Bydgoszczy proklamowano strajk

pracowników przedsiębiorstw miejskich

BYDGOSZCZ, 10.11. Pracownicy bydgoskich przedsiębiorstw miejskich zwrócili się ostatnio z prośbą o podwyżkę płac, albowiem płace te są niższe od obowiązujących w innych miastach Wielkopolski.

Wobec tego, że zarząd miejski udzielił delegacji pracowników odpowiedzi odmownej, motywując niemożność udzielenia podwyżki wynagrodzeń sytuacją finansową Bydgoszczy, pracownicy miejscy odbyli zebranie, na którym postanowili proklamować strajk.

Walka

o Z. N. P.

Zawieszony zarząd Z.N.P. nie ustaje w walce z kuratorem Musiołem, którego polityka jest mu specjalnie niewygodna. Nie mogąc wykołatać cofnięcia zarządzenia o zawieszeniu działalności, usiłuje podsunąć sferom miarodajnym kandydaturę jakiegoś „swojego" człowieka na miejscu p. Musioła, z którym prowadzą walkę per fas et nefas. Ostatnio wysuwana jest kandydatura kuratora Stypińskiego z Krakowa, członka honorowego i jednego z założycieli Z. N. P. P. Stypiński zbliżony jest do grupy p. Kolanki, b. prezesa Z. N. P.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sek[illegible] [illegible]ólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesant[illegible] [illegible]godzinach 16.30 -19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel 309-33. [illegible] Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska [illegible] Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny - ABC Warszaw[illegible]
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel 111 44 [illegible] 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34 tel. 135. Kalisz Rze[illegible]
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na pro[illegible] [illegible]nie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł [illegible] [illegible] książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech [illegible] w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski [illegible] S. [illegible] Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński